

Wacław Komar – przyczynek do biografii (lata 1909–1945)

Życiorys Wacława Komara to materiał na obszerną i wielowątkową publikację¹. W niniejszym artykule przedstawiony został zarys jego biografii do momentu zakończenia II wojny światowej. Odtworzenie jego drogi życiowej nie jest sprawą prostą. Dostępna dokumentacja na ten temat jest fragmentaryczna, częściowo niepełna i zawiera trudne do wyjaśnienia fragmenty. Dotyczy to zwłaszcza materiałów ze śledztwa przeciwko niemu, które toczyło się w latach 1952–1954. Nawet niektóre ze złożonych przez niego życiorysów i relacji zawierają sprzeczne informacje i trudno dziś przesądzić, które z nich są zgodne z prawdą. Niemniej opowieść o pierwszych 35 latach jego życia jest niezwykle bogata w wydarzenia i ciekawa. Niniejszy artykuł ma charakter przyczynkowy i został oparty w głównej mierze na dokumentacji osobowej Wacława Komara, materiałach ze śledztwa przeciwko niemu prowadzonego we wczesnych latach pięćdziesiątych, drukowanych relacjach, które po sobie pozostawił, a także różnorodnej literaturze wspomnieniowej.

Przyszły generał komunistycznego wojska urodził się 4 maja 1909 r. Pochodził z biednej rodziny żydowskiej i przez pierwszy okres życia nazywał się Mendel Ele Kossoj. Ze względu na to, że przez kilka lat mieszkał z rodzicami w carskiej Rosji, nosił w tym czasie imię Michaił. Jego ojciec Dawid (ur. 1883), który przez pewien czas używał imienia Dymitr, pochodził z Dniepropietrowska. W latach 1904–1907 odbywał służbę wojskową w Warszawie, po czym wrócił do rodzinnego miasta i pracował jako rymarz. W 1911 r. przyjechał po wtórnie do Warszawy i kontynuował pracę w swoim zawodzie. Podczas I wojny światowej został wcielony do rosyjskiej armii i wysłany na front niemiecki.

¹ Najwięcej informacji biograficznych dotyczących Wacława Komara można znaleźć w publikacjach: A. Kochański, *Komar Wacław* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3: K, Warszawa 1992, s. 250–252; J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (I–M)*, t. 2, Toruń 2010, s. 214–218; S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011, s. 67–71; A. Nogaj, *Pierwsze powojenne operacje agenturalne Oddziału II Sztabu Generalnego WP (1945–1947)* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2015, s. 528–532; R. Spałek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014, s. 504–521; W. Bagieński, *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, Warszawa 2017, s. 100–103.

Kiedy wiosną 1915 r. wojska państw centralnych podjęły ofensywę na froncie wschodnim, zdezerterował ze swojej jednostki. Zatrzymany przez Niemców trafił do niewoli, ale dzięki przekonującemu udawaniu choroby został zwolniony. Po powrocie do Warszawy, od 1918 r. pracował na kolei w charakterze konduktora. W 1922 r., na skutek redukcji personelu, został bezrobotny. Po pewnym czasie zaczął pracować chałupniczo jako rymarz. Kiedy wybuchła II wojna światowa, a Warszawa została zajęta przez Niemców, przedostał się do Związku Sowieckiego i wrócił do Dniepropietrowska. Pracował tam w fabryce Bolszewik, która wytwarzała podzespoły do samolotów. Po ataku Niemiec na ZSRS w czerwcu 1941 r. ewakuowano go wraz z całym zakładem do Aktiubińska w Kazachstanie, gdzie pozostał do 1944 r. Następnie, zgodnie z zarządzeniem władz, wrócił na Ukrainę, by pracować w sowchozie w obwodzie Nikołajewskim. W 1946 r. repatriował się do Polski. Zamieszkał w dolnośląskiej Głuszycy, gdzie zatrudnił się w miejscowej fabryce włókienniczej. Po pewnym czasie przeprowadził się do Warszawy i od 1949 do 1952 r. był windziarzem w Hotelu MBP przy ul. Słonecznej. Matka Wacława Komara – Fajga (ur. 1884), później Felicja z d. Buksztel, pozostawała na utrzymaniu męża. Mendel Kossoj miał młodszego brata Mozesa (Mojżesza), który później zmienił imię na Michał, a następnie na Antoni (ur. 1913). Był on również aktywistą komunistycznym (ps. „Antek” i „Chojnacki”), a po wojnie służył w organach bezpieczeństwa Polski Ludowej. Bracia mieli również dwie siostry, nieznanne z imienia bliźniaczki, które zginęły w młodym wieku w dwudziestoleciu międzywojennym².

We wczesnej młodości Mendel Kossoj uczęszczał do szkoły powszechnej przy placu Krasińskich. W 1920 r., po ukończeniu dwóch klas gimnazjum, z powodów materialnych zmuszony był przerwać naukę. W ramach przygotowywania się do przyszłego zawodu uczył się i pracował w zakładzie elektrotechnicznym przy ul. Żelaznej 43. Następnie od 1922 do 1923 r. chodził do szkoły rzemieślniczej przy ul. Stawki w Warszawie. Kiedy ponownie przerwał naukę, znalazł zatrudnienie w warsztacie ślusarsko-mechanicznym firmy „Landa” przy ul. Elektoralnej 14. Pod koniec 1924 r. miał wypadek przy pracy i był zmuszony ją przerwać³.

² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 7; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 26–26v; AIPN, 0772/4099, Akta osobowe Dawida Kossoja; AIPN, 0194/786, Akta osobowe Antoniego Komara, Życiorys, [4 I 1946 r.], k. 9–10; *ibidem*, Ankieta specjalna, 4 I 1946 r., k. 11–17.

³ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 7; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 27v–28; AAN, ZADRR, t. 15249, Dokumenty dot. Michała Mozesa Kossoja. W starszym życiorysie podał, że od 1924 do 1925 r. pracował i uczył się w szkole rzemieślniczej przy ul. Stawki.

Działalność w ZMK

Podobnie jak wielu młodych ludzi ze środowiska żydowskiego, w 1919 lub 1920 r. Mendel Kossoj wstąpił do popularnej młodzieżowej organizacji Haczomer Hacair. Choć okoliczności, w których zetknął się z ruchem komunistycznym nie są znane, wiadomo, że latem 1925 r. związał się z ZMK i zaczął działać w komórce metalowców z Powązek. Od tego momentu był znany pod pseudonimem „Kucyk”. Dzięki dużemu zapałowi i aktywności dość szybko został jednym z członków egzekutywy. Równie szybko został pierwszy raz zatrzymany przez policję. Aresztowano go 7 listopada w czasie kolportowania odezwy wydanej z okazji rewolucji październikowej. Nastąpiło to bezpośrednio przed wiecem koło cyrku przy ul. Ordynackiej, w którym odbywał się zjazd robotników rolnych i chłopów bezrolnych zorganizowany przez PPS i NPCh. Po zatrzymaniu przewieziono go do więzienia na Pawiaku, gdzie przebywał do końca roku. Mimo że po wyjściu na wolność znajdował się pod nadzorem policji, kontynuował aktywność w ZMK dzielnicy Powązki. Podobnie jak inni jego koledzy działający w tzw. technice, kolportował komunistyczną prasę i ulotki, rozlepał plakaty, malował napisy na murach, rozwieszał transparenty i agitował wśród robotników i młodzieży ze swojej dzielnicy. Jego działalność została zauważona i w kwietniu 1926 r. sekretarz egzekutywy Komitetu Warszawskiego ZMK Emil Demke przydzielił go do kierowanej przez siebie „techniki” organizacji warszawskiej⁴.

Chociaż Mendel Kossoj był drobnej postury i wyglądał niepozornie, należał do stałych uczestników wszelkich manifestacji, które często kończyły się awanturami. Nie stronił też od udziału w bijatykach z bojówkami młodych socjalistów, których uznawał w tym czasie za głównych wrogów. Odnosząc się do tych wydarzeń po latach przyznał samokrytycznie:

W 1926 roku byliśmy sekciarzami. Prawdą jest, że nienawiść do PPS była większa, aniżeli do innych wrogów i trzeba dodać, że nienawiść ta była obustronna. W jaki sposób nawiązywaliśmy kontakty z młodzieżą TUR-owską i bundowską? Gdy teraz patrzę wstecz na to, to włosy stają mi dęba. Pamiętam, było zebranie TUR-u na Chłodnej nr 28, gdzie oni mieli swój lokal. Był na nim St[anisław] Dubois. Co my robimy? Idziemy na to zebranie i zaczynamy od okrzyków: „precz, precz” – i w rezultacie zdemolowaliśmy lokal, a po pianinie się tańczyło. Dubois dostał mocno po nosie. Taka była forma „nawiązywania” kontaktu ideologicznego. Albo inny fakt. Na zebranie do bundowców poszedł Mietek Wykiński. Dla ochrony poszedł z nim Felek Dymowski ps. „Smutny” i ja. Rezultat był taki, że gdy Mietek Wykiński zaczął przemawiać od słów: „wy tacy i owacy” itd. podniósł się szum. Bojówka bundowska była przygotowana, aby Mietka wykończyć. My wiedząc o tym, że tam może być draka, przygotowaliśmy przedtem dość ładne scyzoryki i wtedy pokazaliśmy im [je],

⁴ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waclawa Komara, 25 X 1949 r., k. 27v–28; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 47; A. Kocharński, *Komar Waclaw...*, s. 250.

mówiąc, żeby nie robili mu nic złego, bo w przeciwnym razie krew się poleje. W ten sposób Mietek wyszedł z tej opresji cało. Takie były formy i metody⁵.

Dużym przeżyciem dla Kossoja były burzliwe wydarzenia, do których doszło przy okazji obchodów 1 maja w 1926 r. w Warszawie. Już w przeddzień tego święta, w warunkach konspiracyjnych, malował hasła na transparentach, które miały być tego dnia zaprezentowane⁶. Choć wiece socjalistów i komunistów odbywały się osobno, doszło do zamieszek, które zakończyły się ofiarami śmiertelnymi. Po przemówieniach posłów na placu Teatralnym, pochód, w którego ochronie znajdował się „Kucyk”, próbował przejść na Nowy Świat. Po drodze czekała jednak na nich główna bojówka PPS z Józefem Łokietkiem i „Tatą Tasiemką” na czele, która zagroziła im drogę. Według relacji Komara już wtedy doszło do przepychanek, ale komunistom udało się przejść dalej. Kiedy znajdowali się na Nowym Świecie, w pobliżu gmachu Ministerstwa Kolei, „prowokator” znajdujący się w ich szeregach miał rzucić kostką brukową w ciężarówkę socjalistów. W odpowiedzi bojówkarze PPS strzelili do nich kilkakrotnie z rewolwerów. Komar relacjonował:

Został wtedy ranny bezpartyjny człowiek. Ja wtedy byłem blisko niego. Zawiązałem mu ranę i zaprowadziłem do apteki, która była niedaleko straży ogniowej na Nowym Świecie. Przyjechało pogotowie i nas obu zabrali. W drodze do szpitala Gawlik zmarł⁷.

W sumie tego dnia zginęło pięć osób, a sam Kossoj został ranny w walce z bojówką Józefa Łokietka i złamano mu lewą rękę. Po tych zdarzeniach policja polityczna na kilka dni aresztowała „Kucyka”. Kiedy w dniu pogrzebu Jana Gawlika próbował wejść na cmentarz Bródnowski, został ponownie zatrzymany⁸.

W dniu przewrotu majowego Mendel Kossoj wyszedł na wolność i zgłosił się do Komitetu Warszawskiego ZMK. Z polecenia sekretarza Czesława Ochenskowskiego „Witolda” został skierowany do mieszkania przy ul. Żelaznej, gdzie

⁵ AAN, ZRdRR, R-45, Relacje działaczy o pracy KZM w latach 1923–1930 nagrane w ZHP przy KC PZPR 22 III 1960 r., Wypowiedź Waława Komara, [1960 r.], k. 10.

⁶ Zob. relację Waława Komara na ten temat: AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Waława Komara, [1960 r.], k. 23–24.

⁷ AAN, ZRdRR, R-45, Relacje działaczy o pracy KZM w latach 1923–1930 nagrane w ZHP przy KC PZPR w dniu 22 III 1960 r., Wypowiedź Waława Komara, [1960 r.], k. 11.

⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 28v; AAN, ZA-DRR, t. 7808, Notatka Waława Komara na temat wydarzeń 1 V 1926 r., 28 IX 1956 r., k. 2; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 47; J. Rawicz, *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu*, Warszawa 1968, s. 82–83; K. Sacewicz, *Od walki na słowa do walk ulicznych. Krwawe obchody... czyli jak PPS i KPRP/KPP „świętowały” 1 maja w pierwszym dziesięcioleciu Niepodległej*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39881,Od-walki-na-slowa-do-walk-ulicznych-Krwawe-obchody-czyli-jak-PPS-i-KPRPKPP-swiet.html> [dostęp 2 VI 2018 r.].

przez kilka tygodni drukował wraz z kolegą ulotki. Ze względu na dużą odwagę i dotychczasowe poświęcenie dla sprawy, w połowie lipca, wraz z Feliksem Dymowskim znanym jako „Felek Smutny” i kolegą z drukarni o ps. „Pikuś”, został wyznaczony do specjalnego zadania. Chodziło o wykonanie wyroku sądu partyjnego i zlikwidowanie „prowokatora”, który nosił nazwisko Pomianowski i pseudonim „Szatan”. Człowiek ten działał w „wojskówce” KPP i miał się rzekomo przyczynić do aresztowania kilku członków ZMK. Ani Kossoj, ani żaden z jego dwóch kolegów nie znali go osobiście. Próbując dowiedzieć się czegoś na jego temat dotarli do członka ZMK z Powązek o ps. „Suchy”⁹, którego dziewczyna знаła „Szatana”. W rozmowie z Kossojem przyznała, że byłaby w stanie zdobyć jego zdjęcie. W związku z tym, że oczekiwanie na fotografię przedłużało się, trójka niedoszłych likwidatorów otrzymała nowe zadanie, które tym razem udało im się wykonać. Zabójstwo Eugeniusza Urlicha ps. „Bednarz” miało miejsce 27 lipca. W umówionym dniu Czesław Ochenkowski dostarczył „Kucykowi” broń. Jego współnik „Pikuś”, znający osobiście „Bednarza”, spotkał się z nim w barze i do późnych godzin wieczornych pił z nim wódkę. Po wyjściu z lokalu odprowadził go pod jego dom, gdzie czekali zamachowcy. Tam strzelił do niego z broni palnej, jednak nie trafił. Uciekający Urlich został zastrzelony przez Kossoja i Dymowskiego. Po dokonaniu morderstwa cała trójka uciekła w kierunku cmentarza na Powązkach. Po odebraniu od kolegów pistoletów, „Kucyk” poszedł na spotkanie z Ochenkowskim. Po kilku godzinach wspólnego wałęsania się po mieście w poszukiwaniu miejsca, w którym mógłby się ukryć, spotkali Wacława Lewikowskiego (późniejszego wiceministra bezpieczeństwa publicznego), który zabrał Kossoja do mieszkania przy ul. Nowowiejskiej, gdzie jego matka pracowała jako gosposia. Było wolne, ponieważ jego właściciele przebywali akurat za granicą. Już następnego dnia po zabójstwie poinformowała o nim prasa, jednak bez podawania nazwisk sprawców. Wkrótce, ze względów bezpieczeństwa, dwaj koledzy „Kucyka” zostali wysłani do Związku Sowieckiego. Tymczasem „prowokator” o pseudonimie „Szatan” uniknął śmierci, gdyż nie udało się zdobyć jego zdjęcia, a on sam w obawie o własne życie uciekł do Gdańska. Zrezygnowano z zabijania go¹⁰.

⁹ Nie można wykluczyć, że wspomniany tutaj „Suchy” to Roman Bogucki, późniejszy kierownik centralnej techniki Gwardii Ludowej, uczestnik głośnego zamachu na Niemców w kawiarni Café Club.

¹⁰ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 7; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 28v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania świadka Wacława Komara, 23 VII 1951 r., k. 53; AIPN, 2386/14612, Pismo kierownika Wydziału Historii Partii KC PZPR Tadeusza Daniszewskiego do zastępcy szefa GZI MON płk. Antoniego Skulbaszewskiego, 29 III 1954 r., k. 157; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 19 VII 1954 r., k. 231–232; AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 25–26; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 48.

W sierpniu 1926 r. „Kucyk” został wyznaczony na sekretarza nowo utworzonego Komitetu ZMK w dzielnicy Mokotów. Pod koniec miesiąca otrzymał od sekretarza KC ZMK Romana Matysa ps. „Jacek” polecenie rozbicia wiecu socjalistów planowanego na 1 września. Chodziło o imprezę z okazji Międzynarodowego Dnia Młodzieży, organizowaną przez związaną z PPS Organizację Młodzieży TUR. Impreza miała się odbyć na letniej scenie Teatru Powszechnego, która mieściła się wówczas u zbiegu ulic Leszno i Żelaznej. Kossojowi nie udało się zrealizować tego zadania, ponieważ został napadnięty przez bojówkę PPS kierowaną przez Józefa Łokietka. Po latach relacjonował to zdarzenie:

Poszliśmy tam. Przewodniczył nam Felek Kulesza i on miał rozpocząć rozróbę. Zaczął od okrzyków, a wtedy bojówka ich ruszyła „do ataku”, w wyniku czego zostałem mocno pokancerowany i musiałem ręce włożyć do gipsu¹¹.

Istotnie, tym razem „Kucyk” odniósł większe obrażenia niż poprzednio, ponieważ złamano mu obie ręce i cztery zębra. Ze względu na stan jego zdrowia rolę sekretarza ZMK na Mokotowie przejął Ryszard Kaszyński¹².

Mimo że dojście do siebie po tak ciężkim pobiciu musiało trochę potrwać, w październiku Czesław Ochenkowski wydał Kossojowi polecenie zabicia kolejnego „prowokatora”. Tym razem chodziło o Konstantego Kryńskiego ps. „Dziobaty Kostek”. Do akcji likwidacyjnej doszło 18 października w godzinach wieczornych¹³. Według relacji Wacława Komara wydarzenie to miało następujący przebieg:

Zaopatrzony w pistolety przez Ochenkowskiego w umówionym dniu – 18 października lub listopada 1926 r. – oczekiwałem na Młynarskiej na „Dziobatego Kostka”, którego na ulicę wyprowadził „Suchy” (członek dzielnicy Powązki). „Suchy” prowadził prowokatora pod rękę, a ja podszedłszy do niego z tyłu strzeliłem w głowę. Gdy upadł na chodnik, oddałem do niego jeszcze kilka strzałów, w wyniku których poniósł śmierć. Po zamachu wraz z „Suchym” uciekłem drogą prowadzącą obok cmentarzy na Powązki. W okolicach pl. Grzybowskiego spotkałem się z Ochenkowskim. Ten zapoznał mnie z [Edwardem] Uzdańskim, który przez kilka dni przechowywał mnie u siebie w mieszkaniu przy ul. Tamka 7. Również i tym razem ukazała się w prasie notka o zabójstwie na tle porachunków partyjnych, nie zawierająca nazwisk. „Suchy” po wypadku wyjechał do Związku Radzieckiego. Wg informacji Ochenkowskiego pistolety pochodziły z radzieckiego przedstawicielstwa handlowe-

¹¹ AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 27.

¹² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 7; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 28v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 19 VII 1954 r., k. 232; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 48.

¹³ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 7; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 29; AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 27; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 48.

go. Ochenkowski miał je osobiście wypróbować w piwnicy przedstawicielstwa handlowego. Po tej likwidacji powróciłem do pracy na Komitet Dzielnicowy, zamieszkiwałem nadal u swych rodziców. Nie miałem wówczas żadnych danych świadczących o zainteresowaniu policji moją osobą¹⁴.

Pod koniec grudnia Czesław Ochenkowski poinformował Kossoja, że w uzgodnionym dniu, w mieszkaniu działacza o pseudonimie „Antek Gaze-
ciarz”, które znajdowało się przy ul. Pańskiej, będzie na niego czekał ktoś ważny. Jak się okazało, człowiekiem tym był członek KC KPP Alfred Lampe ps. „Marek”, który zlecił „Kucykowi” wyjazd do Zagłębia Dąbrowskiego. Razem z Czesławem Ochenkowskim miał dokonać zabójstwa konfidenta działającego w tamtejszym okręgu. Po przyjeździe do Dąbrowy Górniczej odebrał ich jeden z czołowych działaczy zagłębiowskiego Komitetu Okręgowego, Jan Izydorczyk. Zostali przez niego zaprowadzeni do mieszkania tamtejszej aktywistki Józefy Schab, gdzie mieli się zamelinować. Poinformował ich, że pierwszą z osób, którą należy zlikwidować, jest niejaki Wiśniewski z Zawiercia, znany szerzej jako Jan Prostack. „Prowokator” ten miał się przyczynić do wpadki Komitetu Dzielnicowego ZMK w tym mieście¹⁵. Dzięki zachowanym dokumentom Komendy Głównej Policji Państwowej można potwierdzić, że Jan Prostack był w tym czasie wykorzystywany do rozpracowywania młodych komunistów z Zagłębia. Jego kontakty z tym środowiskiem rozpoczęły się w czasie odbywania przez niego służby wojskowej. Kiedy został zdemaskowany jako sympatyk ZMK, w grudniu 1924 r. aresztowano go i przez dziewięć miesięcy toczyło się w jego sprawie śledztwo. Ze względu na to, że zgodził się na tajną współpracę z policją, został uniewinniony przez sąd i mógł dokończyć odbywanie służby wojskowej. Po przejściu do cywila, od października 1926 r. działał w środowisku ZMK pozostając na usługach Komendy Powiatowej w Będzinie. Traktował to jako formę rehabilitacji za wcześniejszą działalność. Dzięki ofiarnej postawie już na początku marca 1927 r. przyjęto go do służby w pionie śledczym policji. Ze względów bezpieczeństwa przeniesiono go jednak na Kielecczyznę, a później na Wołyń¹⁶.

¹⁴ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 19 VII 1954 r., k. 232–232v.

¹⁵ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 29; AIPN, 2386/14613, Oświadczenie w sprawie Waława Komara, 20 I 1954 r., k. 96–97v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 19 VII 1954 r., k. 232v–233; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania świadka Józefy Schab, 27 VIII 1954 r., k. 114v–115v; AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Waława Komara, [1960 r.], k. 27–28.

¹⁶ AAN, KG PP w Warszawie, t. 991, Charakterystyka st[arszego] post[erunkowego] s[łużby] s[ł[ed]czej] Wiśniewskiego Jana, b.d., k. 28; B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 39. Zob. także: L. Krzemień, *Zbuntowani. Opowieść o KZMP*, Warszawa 1987, s. 142–143.

Drugim z „prowokatorów”, którego planowano zabić, był Karol Czubała, który po strajku w kopalni „Flora” w Dąbrowie Górniczej miał doprowadzić do aresztowania dużej grupy ludzi. Przez cały kolejny tydzień, z pomocą miejscowych komunistów, zamachowcy poszukiwali obu tych ludzi w różnych miejscach. W godzinach rannych i popołudniowych czekali w pobliżu jednej z kopalń, by spotkać Czubałę. Jeździli też do Sosnowca i Zawiercia, by odnaleźć osobę, która mogłaby wskazać Prostaka. W obu wypadkach ich wysiłki okazały się bezskuteczne¹⁷. Według relacji Komara, jego cierpliwość skończyła się, kiedy w ramach poszukiwania jednego z domniemanych konfidentów polecono mu „odszukać na jakiejś zabawie osobnika z brodawką na oku, którym miał być właśnie ów prowokator. Nie zgodziłem się w tych warunkach na wykonanie akcji i powróciłem do Warszawy”¹⁸. Miejscowi działacze byli bardzo niezadowoleni z jego zachowania. Józefa Schabowa miała się wówczas wypowiedzieć: „pieruński »Kucyk« nie dość, że prowokatorów nie zlikwidował, to sam uciekł”¹⁹.

Po powrocie do stolicy w pierwszych dniach stycznia 1927 r., Mendel Kossoj został poinformowany przez kolegów, że w Komitecie Warszawskim ZMK doszło do „wspy” i jedynie Czesław Ochenkowski nie został aresztowany. Dowiedział się również, że na dzień przed jego wyjazdem do Zagłębia, kiedy został na noc u Ochenkowskiego, była w jego rodzinnym mieszkaniu policja i poszukiwała broni. Oznaczało to, że nie mógł wrócić do swojego domu i musiał zacząć się ukrywać. Sytuacja do której doszło dała mu do myślenia. Analizując dotychczasowe zdarzenia i zachowanie swojego kolegi zaczął podejrzewać go o pracę dla policji politycznej.

Skojarzyłem mianowicie szereg faktów – wspominał Komar – uniknięcie aresztu [przez] Ochenkowskiego, jego życie ponad stan. Byłem świadkiem jak Ochenkowski wydaje większe sumy pieniędzy na ubrania, wódkę, na moje pytania Ochenkowski wyjaśniał, że ma babkę, właścicielkę majątku w Ochenkowie, która zaopatruje go w pieniądze. Jego tłumaczenie wydawało mi się nieprzekonywające, gdyż wiedziałem, że jego matka ma kiosk z gazetami. Moimi podejrzeniami podzieliłem się z ówczesnym kierownikiem Sekretariatu Młodzieży [Bronisławem] Bermanem ps. „Murzyn”. [...] Berman (względnie [Roman] Matys) polecił mi nadal utrzymywać z nim dobre stosunki, zachowując jednak dużą ostrożność. Stale nosiłem wówczas przy sobie broń (której nie zdałem Ochenkowskiemu po powrocie z Dą-

¹⁷ AIPN, 2386/14613, Oświadczenie w sprawie Waclawa Komara, 20 I 1954 r., k. 96–97v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waclawa Komara, 19 VII 1954 r., k. 233; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania świadka Józefy Schab, 27 VIII 1954 r., k. 115–115v; AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Waclawa Komara, [1960 r.], k. 28; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 49.

¹⁸ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waclawa Komara, 19 VII 1954 r., k. 233.

¹⁹ AIPN, 2386/14613, Oświadczenie w sprawie Waclawa Komara, 20 I 1954 r., k. 97v.

browy) i opuściłem mieszkanie swoich rodziców. Żyłem na nielegalnej stopie. Nocowałem i odżywiałem się u różnych towarzyszy²⁰.

Na początku 1927 r. „Kucyk” został przeniesiony przez Komitet Warszawski ZMK na Pragę, aby z działających na tamtym terenie dwóch komitetów dzielnicowych utworzyć jeden. Miało to związek z ówczesną wewnątrzpartyjną walką frakcji „mniejszościowców” z „większościowcami”. Ujmując sprawę w bardzo dużym uproszczeniu, ci pierwsi opowiadali się za konsekwentną bolszewizacją partii i byli przeciwni jakiegokolwiek współpracy z socjalistami, a drudzy byli odmiennego zdania, opowiadając się za słusnością polityki kierownictwa ugrupowania, które nie potępiło przewrotu majowego²¹. W związku z tym, że w całej Warszawie jedynie młodzieżowe organizacje na Pradze opowiadały się po stronie „większościowców”, kierownik Komitetu Warszawskiego ZMK Jakub Dąb „Wacek” wydał Kossojowi polecenie „przecięcia tego wrzodu”. Zgodnie z przekazaną mu dyspozycją, „Kucyk” doprowadził do połączenia komitetów dzielnicowych i przejął kierownictwo nowego Komitetu Dzielnicowego. Po szybkim i zdecydowanym przeprowadzeniu tej akcji, kierownictwo wyznaczyło go na kierownika tzw. techniki Komitetu Warszawskiego ZMK. Mimo różnic w spojrzeniu na kwestie polityczne i taktyczne, w tym okresie zaprzyjaźnił się z członkami KD ZMK Praga Joskiem (późniejszym Julianem) Kole i Rachmitem (późniejszym Romanem) Zambrowskim. Chociaż obaj opowiadali się po stronie „większościowców”, „Kucyk” potrafił się z nimi dogadać²². Ich wzajemne relacje stały się na tyle serdeczne, że Kossoj pomieszkiwał w domu rodziny Rachmila, a i w przyszłości ich wzajemne losy bardzo często się ze sobą splatały. Jak podaje Mirosław Szumiło, Roman Zambrowski zapamiętał z tego okresu „atmosferę tajemniczości, konspiracji, a zarazem respektu, jaka otaczała tego młodego chłopca o bogatym tatuażu na rękach [Wacław Komar miał dwa tatuaże. Na lewej ręce kwiat, a na prawej samolot i trupią główkę²³ – przyp. W.B.] i soczystym leksykonie”. Wizyty „Kucyka” u Zambrowskich skończyły się, gdy

²⁰ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 19 VII 1954 r., k. 233–233v; zob. także: AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 28–29.

²¹ B. Gadomski, *Biografia agenta. Józef-Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009, s. 100–101, 104–109; M. Szumiło, *Komunistyczny Związek Młodzieży w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 106–107; K. Sacewicz, *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej. Państwo – społeczeństwo – partie*, Olsztyn 2016, s. 240–255.

²² AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Juliana Kole, [1960 r.], k. 10; *ibidem*, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 20; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 48–49.

²³ AIPN, 230/288, Wniosek na wydanie dowodu osobistego, [1962 r.], k. 1.

matka Romana znalazła leżący przy jego łóżku pistolet²⁴. Szczególną „famę”, która otaczała Kossoja, wspominała także Celina Budzyńska:

Mały, drobny, 16-letni „Kucyk” – Waław Komar – zastrzelił paru prowokatorów i stał się wśród naszej młodzieży postacią niemal legendarną²⁵.

Choć Mendel Kossoj nie zerwał znajomości z Czesławem Ochenkowskim, zaczął trzymać się od niego na dystans. Było to tym bardziej zrozumiałe, że po „wsypie” KW ZMK działacz ten został wyłączony ze względów bezpieczeństwa z aktywnej działalności organizacyjnej. Po pewnym czasie Ochenkowski sam skontaktował się z „Kucykiem” i zaproponował mu wspólną likwidację komisarza policji z komisariatu przy ul. Chocimskiej. Określił go imieniem „Tadek” twierdząc, że współpracował z komunistami od 1923 r., ale zdradził i w nagrodę został przyjęty do policji. Aby nie wzbudzić podejrzeń, Kossoj zgodził się wziąć udział w akcji likwidacyjnej i przystał na zaproponowany przez Ochenkowskiego termin. Zaraz potem powiadomił o całym zdarzeniu kierownictwo ZMK, które nakazało mu nie brać w tym udziału. Aby wyjść z tej sytuacji z twarzą, w dniu zamachu „Kucyk” zażył kilka pigułek rycynowych, by wywołać u siebie rozstrój żołądka. Doprowadził się do takiego stanu, że przez kilka dni leżał chory i nie był w stanie wstać z łóżka. Dzięki temu wybiegowi próba zamachu na policjanta nie doszła do skutku²⁶.

Dzięki aktywnej działalności w środowisku młodych komunistów Mendel Kossoj stawał się coraz bardziej znany organom ścigania. Według relacji kierownika I Brygady (antykomunistycznej) Urzędu Śledczego m. st. Warszawy Henryka Pogorzelskiego, pewnego dnia zgłosił się do niego młody chłopak o nazwisku Kołtuński. Twierdził, że jest członkiem ZMK i chciałby przekazać informacje o mającym niedługo nastąpić zebraniu młodych komunistów. Kiedy policja wkroczyła do tego miejsca okazało się, że to właśnie ten chłopak był inicjatorem zebrania. Widząc, że to jakieś niepoważne zdarzenie, policjanci puścili wszystkich jego uczestników wolno, a Urząd Śledczy zerwał kontakt z małoletnim „prowokatorem”. Po jakimś czasie ten sam chłopak zgłosił się do policjantów i pokazując postrzeloną rękę oświadczył, że członek ZMK Mendel Kossoj ps. „Kucyk” usiłował go zabić. Jak twierdził, został zwabiony na Wolę

²⁴ M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 60. Por. uwagi na temat znajomości Waława Komara z Romanem Zambrowskim: P. Gontarczyk, *Przyczynek do badań elit komunistycznych czasów PRL. Uwagi na marginesie biografii Romana Zambrowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. 48, nr 2, s. 178–179.

²⁵ C. Budzyńska, *Strzępy rodzinnej sagi*, Warszawa 1997, s. 441.

²⁶ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 19 VII 1954 r., k. 233v–234; AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Waława Komara, [1960 r.], k. 29; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 49.

w zasadzkę. Jacyś dwaj ludzie mieli trzymać go za ręce, a trzeci, którym miał być Kossoj, oddał do niego kilka strzałów, po czym wszyscy zbiegli. Jak twierdził Pogorzelski:

[...] w momencie zgłoszenia przez Kołtuńskiego, że usiłował go zastrzelić Kossoj – ten był już znany i zaewidencjonowany w Urzędzie Śledczym jako podejrzany o działalność komunistyczną. Urząd Śledczy był już zatem w posiadaniu jego danych personalnych, fotografii, odcisków daktyloskopijnych. Wydaje mi się, że już znany nam był jego pseudonim „Kucyk”. Świadczyłoby to o tym, że posiadaliśmy o nim wiadomości ze źródeł konfidenckich, nie pamiętam jednak od kogo personalnie. Moje poszukiwania za Kossojem sprowadziły się do przeprowadzenia przeze mnie rewizji w jego mieszkaniu, która była bez wyniku. Poza tym Brygada III podała nazwisko Kossoja wraz z jego fotografią i pseudonimem do P[oufnego] P[rzeglądu] I[nwigilacyjnego] jako poszukiwanego²⁷.

Po jakimś czasie do Urzędu Śledczego miał się zgłosić nowy konfident Hersz Beskin, który przez pewien czas był związany z „centralną techniką” ZMK. Dla zweryfikowania podawanych przez niego informacji Pogorzelski pokazał mu fotografie ujawnionych komunistów. Według jego relacji:

[...] w czasie przeglądania fotografii Beskin rozpoznał Kossoja oświadczając, że to członek ZMK, nie pamiętam jakiej instancji, bardzo odważny człowiek. Kossoj wg Beskina po dokonaniu zamachu na Kołtuńskiego czatował przez kilku dni koło Urzędu Śledczego chcąc go zastrzelić. Beskin stwierdził, że Kossoj po tym wypadku jakoby wyjechał do Związku Radzieckiego²⁸.

W połowie kwietnia 1927 r., „Kucykowi” wydano polecenie wyjazdu do Radomia w sprawie udzielenia pomocy radomskiej organizacji w zabiciu „prowokatora”. Spotkawszy się z kierownikiem tamtejszego okręgu, noszącym pseudonim „Młot”, Kossoj poinstruował go jak obchodzić się z bronią i wyjaśnił jak powinno przebiegać przygotowanie takiej akcji. Na tym jego rola się skończyła i wkrótce wrócił do Warszawy²⁹.

Kilka tygodni później Jakub Dąb skontaktował „Kucyka” z ówczesnym sekretarzem ZMK Okręgu Prawa-Podmiejska Ferdynandem Fliederbaumem ps. „Ferdek”, znanym szerzej pod przybranym nazwiskiem Bogdan Czarski. Ten poinformował go o działającym na jego terenie „prowokatorze” Zdzisławie Niewiarowskim, który miał zostać zlikwidowany. Po upewnieniu się w Sekretariacie KC, że taka decyzja faktycznie została wydana, Mendel Kossoj podjął się tego zadania. Człowiek, którego miał zabić, mieszkał w Żyrardowie i przy-

²⁷ AIPN, 2386/14604, Protokół przesłuchania świadka Henryka Pogorzelskiego, 26 I 1954 r., k. 261v–262.

²⁸ *Ibidem*, k. 262–263.

²⁹ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 20 VII 1954 r., k. 236.

jeźdżał do pracy w elektrowni na warszawskim Powiślu. Kiedy poszukiwanie go w Żyrardowie nie przyniosło rezultatu, 10 maja udali się z „Ferdkiem” pod bramę elektrowni. Kiedy dostrzegli Niewiarowskiego, Kossoj podszedł do niego i oznajmił mu, że w umówionym miejscu czeka na niego przedstawiciel organizacji. Następnie poprowadził go na rzekome spotkanie. Kiedy znajdowali się na ul. Młynarskiej na Woli wyciągnął broń i zastrzelił go na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa natychmiast uciekł i zgłosił się do mieszkania sekretarza KC ZMK Mieczysława Kalinowskiego ps. „Grzegorz”. Tam czekał już na niego Marian Kwiatkowski ps. „Mietek”, który zaprowadził go do meliny na Pradze, gdzie przez najbliższe dni się ukrywał.

Następnego dnia sprawa zabicia Zdzisława Niewiarowskiego została opisana w prasie. Na pierwszej stronie „Expressu Porannego”, w artykule *Krwawy porachunek partyjny. Wyrok śmierci za rzekomą zdradę* napisano:

Około godz. 9-ej wczorajszego wieczoru na ul. Młynarskiej róg Sołtyka padł śmiertelnie ranny 20-letni Zdzisław Niewiarowski, mieszkaniec Żyrardowa, w okolicznościach niezwykle tajemniczych. Róg Młynarskiej i Sołtyka jest głuchym pustkowiem. Nieliczni przechodnie widzieli tam wczoraj trzech mężczyzn spacerujących i żywo rozprawiających o czymś. Rozmowa chwilami miała charakter sprzeczki zapowiadającej lada chwila bójkę. Nagle ujrano jak jeden z nieznanymi ruszył szybciej naprzód, drugi przeciwnie – cofnął się o dwa kroki i... w tejże chwili padły trzy strzały. Mężczyzna osaczony przez swych towarzyszy runął na chodnik. Nieznajomi zbrodniarze pędem rzucili się do ucieczki i znikli w mroczkach uliczki Sołtyka. Strzały zaalarmowały mieszkańców okolicznych domów. Wezwano pogotowie. Lekarz stwierdził, że ranny Zdzisław Niewiarowski otrzymał ciężką ranę w tył czaszki, drugą – w szyję. W stanie beznadziejnym przewieziono go do Szpitala Dz[ieciątka] Jezus. Według informacji zebranych na miejscu, tajemnicę zbrodni tłumaczy jakoby zemsta komunistów. Niewiarowski był podobno członkiem partii komunistycznej w Żyrardowie. Kilka aresztowań przeprowadzonych ostatnio wśród komunistów rzuciło podejrzenie na Niewiarowskiego, że zdradził organizację. Wczorajsze strzały miały więc pono paść z „wyroku” partyjnego³⁰.

Z kolei w krótkiej notce w „Kurierze Warszawskim” zatytułowanej *Tajemnicze zabójstwo* zapisano:

Wczoraj o godz. 8.30 wiecz[orem] ulicą Młynarską przechodziło, gawędząc ze sobą, trzech młodzieńców. Gdy się znaleźli przed posesją nr 65 jeden z grupy zaszedł z tyłu swego towarzysza i dwoma strzałami z brauninga położył go trupem na miejscu. Korzystając z ciemności i bezludzia zabójcy zbiegli. Pomoc pogotowia ratunkowego okazała się zbyt późna. Kule utkwiły: jedna w głowie, druga w szyi, powodując śmierć natychmiastową. Na miejscu zjawiła się zaalarmowana policja i ustaliła, że ofiarą zagadkowych, podstępnych zbójów padł Zdzisław Niewiarowski, lat 20, z zawodu jakoby ślusarz, zamieszkały w Żyrardowie. Zabójstwo ma wyraźny podkład zemsty partyjnej³¹.

³⁰ *Krwawy porachunek partyjny. Wyrok śmierci za rzekomą zdradę*, „Express Poranny”, 11 V 1927.

³¹ *Tajemnicze zabójstwo*, „Kurier Warszawski”, 11 V 1927.

W odróżnieniu od poprzednich zabójstw, tym razem policja polityczna bardzo szybko zdobyła informacje na temat tego, kto stał za morderstwem. Mendel Kossoj zaczął być ścigany listem gończym, a jego zdjęcie jako poszukiwanego zostało przedrukowane w prasie. W notce gazetowej podano jego pseudonim oraz informację, że jest poszukiwany w związku z zabiciem Zdzisława Niewiarowskiego na ul. Młynarskiej³². Zastanawiając się w jaki sposób ustalono, że jest zabójcą, „Kucyk” uznał, że podana w prasie informacja nie jest prawdziwa. Był przekonany, że podanie do publicznej wiadomości informacji, że Niewiarowski zmarł w drodze do szpitala, a nie zginął na miejscu, służyło ukryciu tożsamości człowieka, który go zdradził. Odnosząc się do tych wydarzeń po latach stwierdził:

Przyjechało pogotowie ratunkowe, lekarz stwierdził zgon, przykryli go szmatami. Po jakimś czasie przyjechał Pogorzelski i kazał zabrać trupa. Potem okazało się, że trup żyje. Ja nie wierzyłem w to, ponieważ wpakowałem mu trzy kule w głowę i po jednej kuli w oba płuca, a po drugie, przecież lekarz sam stwierdził zgon. Po kilku dniach zrobił się wielki szum i gazety opisywały, że to ja zabiłem jego. Muszę tu towarzyszom powiedzieć, iż moje przypuszczenie jest takie, że trup nie ożył, a o tym kto zabił go doniósł „defie” Ochenkowski. Wprawdzie on nie był w to zabójstwo wtajemniczony, ale mógł się domyślać kto to zrobił i powiedział o tym policji³³.

Po latach Waław Komar nie żałował swoich czynów i uznawał je za „konieczne akty samoobrony kadr komunistów”³⁴. W rzeczywistości krwawe porachunki partyjne były typowymi samosądami, czyli działaniami całkowicie bezprawnymi. Polskie władze traktowały je jako czyny o charakterze kryminalnym³⁵.

Ze względu na to, że Mendel Kossoj był ścigany, groziło mu aresztowanie i kara śmierci, władze partyjne nakazały mu natychmiastowo wyjechać z kraju. Wkrótce, wraz z Ferdynandem Fliederbaumem „Ferdkiem” udał się do Gdańska, gdzie w umówiony sposób skontaktował się z Izraelem Gajstem ps. „Mariusz”, działającym na tamtejszym terenie z ramienia „centralnej techniki” i Sekretariatu Biura Politycznego KC KPP. Ten wydał mu sowiecki paszport wystawiony na nazwisko Olszewicz, dzięki któremu mógł bezpiecznie wyjechać z Polski. Wkrótce przez Litwę i Łotwę skierował się do Związku Sowieckiego³⁶.

³² *Poszukiwany zamachowiec*, „Express Poranny”, 20 V 1927.

³³ AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wywiad Waława Komara, [1960 r.], k. 30.

³⁴ W. Komar, *Piętnaście tysięcy złotych*, „Z Pola Walki” 1969, R. 12, nr 1(45), s. 202.

³⁵ J.A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Toruń 1994, s. 136–137; P. Gontarczyk, *Przyczynek do badań elit...*, s. 178–179.

³⁶ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 29–29v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 20 VII 1954 r., k. 234–234v; AAN, ZRdRR, R-44, Relacje działaczy

Działalność w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży

O początkowym okresie pobytu Mendla Kossoja w Moskwie niewiele wiadomo. Prawdopodobnie od przyjazdu do Związku Sowieckiego używał nazwiska Bolesław Morski. Dzięki rekomendacji członka Biura Politycznego KC KPP Adolfa Warskiego przyjęto go do WKP(b), zaliczając mu do stażu partyjnego okres od 1 stycznia 1927 r. Według sowieckiego dokumentu z 1952 r. w trakcie działalności partyjnej nosił pseudonimy „Zwinny” („Szustryj”) i „Pszczoła” („Pcziała”), a oprócz tego był im także znany pod ps. „Morawa”. Co ciekawe, żadnego z tych pseudonimów nie wymieniał w swoich życiorysach, ankietach i wspomnieniach. Być może wiązały się one z jakąś częścią jego konspiracyjnej lub agenturalno-wywiadowczej działalności, której w sposób świadomy nie chciał ujawniać³⁷.

Na wniosek Sekcji Polskiej Kominternu, we wrześniu 1927 r. Mendel Kossoj rozpoczął kurs przygotowawczy kadry dowódczej przy II Oddziale (wywiadu agenturalnego) IV Zarządu Sztabu Armii Czerwonej (późniejszego Razwiedupra), czyli kurs wywiadu wojskowego³⁸. W swoich wspomnieniach pisał o nim jako o „szkole przyszłych kierowników grup partyzanckich”³⁹. Mieli się w niej uczyć Łotysze, Estończycy oraz drugi obok niego Polak.

Sama treść tej szkoły mówiła o sytuacji, w jakiej się znajdowaliśmy. Sytuacja międzynarodowa była dość napięta i odpowiednio szykowano ludzi do odpowiedniej działalności w różnych krajach przybałtyckich i w Polsce⁴⁰.

Nie można wykluczyć, że został do niej przyjęty dzięki pozytywnej rekomendacji polskiego komunisty Bronisława Bortnowskiego „Bronkowskiego”, który pełnił wówczas stanowisko zastępcy szefa IV Zarządu Sztabu Armii Czerwonej i szefa II Oddziału tej jednostki. Sam Kossoj pisał o spotkaniu z nim następująco:

Poznałem tow. Bronkowskiego, gdy miałem 18 lat. Dla mnie spotkanie z jednym z[e] współorganizatorów Armii Czerwonej (nosił trzy romby), znaczyło mniej więcej to

o pracy KZM do roku 1930 nagrane 29 III 1960 r., Wypowiedź Waława Komara, [1960 r.], k. 30–31; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 49–50.

³⁷ AIPN, 2386/14615, Notatka pisana po rosyjsku dotycząca Waława Dymitrowicza Komara, [1954 r.], k. 113; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 50.

³⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 29v; AIPN, 2386/14615, Notatka pisana po rosyjsku dotycząca Waława Dymitrowicza Komara, [1954 r.], k. 113; AAN, ZADRR, t. 7808, Oświadczenie Zygmunta Trawińskiego, 16 XII 1965 r., k. 59.

³⁹ AAN, ZADRR, t. 7906, O Bronisławie Bortnowskim-Bronkowskim, Relacja Waława Komara nagrana w ZHP 16 X 1966 r., 11 II 1967 r., k. 54.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 54–55.

samo, co teraz spotkanie 18-letniego chłopca z marszałkiem [Rodionem] Malinowskim, czy marszałkiem [Marianem] Spychalskim. Na spotkanie to przyprowadził mnie tow. [Stefan] Żbikowski we wrześniu 1927 roku. Miałem wielką treść. Ale gdy wszedłem do jego gabinetu, kontakt został od razu nawiązany i potoczyła się rozmowa na temat mojej działalności w kraju. Pytał co robiłem, jak robiłem – słowem – tow. Bronkowski mocno interesował się tym, co się działo w kraju i moimi zadaniami oraz jak je wykonywałem. To było moje pierwsze z nim spotkanie⁴¹.

Na marginesie warto dodać, że wspomniany Stefan Żbikowski był również człowiekiem sowieckich służb wojskowych i w tym okresie współuczestniczył w organizowaniu szkoły wojskowej Kominternu, działającej pod zwierzchnictwem wywiadu wojskowego.

Po zakończeniu kursu, w maju 1928 r. Mendel Kossoj został wysłany do pracy w Pełnomocnym Przedstawicielstwie GPU w Mińsku. W życiorysach podawał, że jego przełożonym był płk Ciupka. Niestety nie wiadomo nic więcej na ten temat. Znajomy „Morskiego” z ZMK Zygmunt Trawiński wspominał, że na początku 1929 r. spotkał Kossoja ubranego w mundur czerwonoarmisty z odznakami dowódcy batalionu⁴². Latem 1929 r. z powodu choroby odesłano go do Moskwy na leczenie. Po powrocie z sanatorium przekazany został do dyspozycji sztabu Armii Czerwonej, ale nadal przebywał w Mińsku. Jesienią 1929 r. władze partyjne ściągnęły go do Moskwy, by uczestniczył w IV Kongresie Komunistycznej Międzynarodówki Młodzieży (*Kommunistycznej międzynarodówki młodzieży* – KIM), czyli młodzieżowej przybudówki Kominternu. Choć nie należał wtedy jeszcze do tej organizacji, wyznaczono go na delegata do Komisji Wojskowej. Na początku grudnia zaangażowano go na stałe do pracy w strukturach Egzekutywy KIM. Mimo że został wówczas funkcjonariuszem partyjnym, nie oznaczało to prawdopodobnie zakończenia jego pracy na rzecz organów bezpieczeństwa, a jedynie nadanie im nowej formy⁴³. Wydaje się to logiczne, jeśli weźmie się pod uwagę specyfikę funkcjonowania Kominternu i jego powiązania z sowieckimi służbami. Do czerwca 1931 r. „Morski” pełnił funkcję sekretarza Komisji Antywojennej. Szczegóły jego ówczesnej działalności nie są bliżej znane. W jednym ze swoich życiorysów podał jedynie, że jesienią 1930 r. został wysłany do Magnitogorska jako instruktor Komsomołu dla przeprowadzenia wyborów w tamtejszym Komitecie, ponieważ kierownictwo poprzedniego miało ulec „prawicowemu odchyleniu”. W tym okresie poznał wielu działaczy, którzy w późniejszych latach odgrywali istotne role w partiach

⁴¹ *Ibidem*, k. 54.

⁴² AAN, ZADRR, t. 7808, Oświadczenie Zygmunta Trawińskiego, 16 XII 1965 r., k. 59.

⁴³ W odpowiedzi na pytanie „Czy był funkcjonariuszem [partyjnym] – gdzie i w jakim czasie?”, zawartym w ankiecie złożonej w 1965 r. w KC PZPR podał, że był funkcjonariuszem partyjnym od końca 1929 do lutego 1939 r.; zob. AAN, ZADRR, t. 7808, Ankieta uczestnika walk rewolucyjnych o wyzwolenie społeczne i narodowe, 29 XII 1965 r., k. 7.

komunistycznych w swoich krajach. Był wśród nich m.in. późniejszy członek Biura Politycznego KC KPF Raymond Guyot. Rozwijaniu kontaktów towarzyskich sprzyjało zamieszkiwanie wielu działaczy spoza Związku Sowieckiego w kominternowskim hotelu Lux w Moskwie⁴⁴.

Pod koniec 1930 r. Mendel Kossoj uczestniczył w kolejnym plenum KIM. Jego wystąpienie stało się wówczas głośne. Według Eliasza Goldfingera:

Morski pracował wówczas nad takimi podstawowymi zagadnieniami jak produkcja, technika, nafta. O ile sobie przypominam, Morski w swoim wystąpieniu postawił sobie za cel udowodnienie, jakie znaczenie posiada dla nas przeniesienie punktu ciężkości pracy do fabryk. Wystąpienie jego było tak bogate w treść i na takim poziomie, że wszyscy byli nim urzeczeni⁴⁵.

Według Goldfingera, po wystąpieniu „Morskiego” zabrał głos członek Komitetu Wykonawczego Kominternu Wilhelm Knorin, który powiedział, że „nie ma nic do dodania po przepięknym wystąpieniu tow. Morskiego”⁴⁶. Sam Wacław Komar wspominał swój referat następująco:

W 1929 r., gdy zdjęto [Józefa] Koneckiego za lewicowe nastawienie i gdy ja wystąpiłem w 1930 r. z taką tezą, że zasadnicza robota musi być na fabrykach, zabrał głos Knorin i powiedział mniej więcej tak: Słyszeliśmy tu różnego rodzaju wystąpienia itd., ale nad jednym wystąpieniem tow. Morskiego chcę się zatrzymać. Ja wtedy zbladłem, a wszyscy spojrzeli na mnie i byli przekonani, że się zacznie lanie. Tymczasem okazało się, że rzecz ma się odwrotnie⁴⁷.

Szczególnie bliskie kontakty łączyły Mendela Kossoja z grupą niemiecką, a w szczególności z przewodniczącym Komunistycznego Związku Młodych Niemiec (KJVD) Kurtem Müllerem. Znajomość ta zaowocowała skierowaniem go przez kierownictwo młodzieżowej międzynarodówki do Berlina, gdzie notabene od 1929 do 1933 r. znajdowała się siedziba Biura Politycznego KPP. Przebywał tam nielegalnie i od sierpnia 1931 r. pełnił funkcję kierownika Wydziału Antywojennego KC KZM Niemiec. W tym czasie nosił pseudonim „Herbert”⁴⁸.

⁴⁴ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 29v-30; AAN, ZRdRR, R-58, Relacje towarzyszy o pracy Polaków w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży nagrane 19 V 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 1; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 50.

⁴⁵ AAN, ZRdRR, R-58, Relacje towarzyszy o pracy Polaków w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży nagrane 19 V 1960 r., Wypowiedź Eliasza Goldfingera, [1960 r.], k. 8.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Ibidem*, Relacje towarzyszy o pracy Polaków w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży nagrane 19 V 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 8.

⁴⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 30; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania świadka Emilii Meller, 18 III 1954 r., k. 89-89v; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 50.

Na marginesie warto zaznaczyć, że „antywojenna” retoryka, jaką posługiwali się komuniści, służyła zgoła odwrotnym celom. Działalność prowadzona pod tym szyldem sprowadzała się do szerzenia propagandy i dywersji wśród młodych żołnierzy. Poszukiwano nie tylko nowych sympatyków, ale przede wszystkim ludzi, którzy byliby gotowi przekazywać komunistom informacje na temat obronności krajów Zachodu. Była to więc w istocie działalność szpiegowska, co nie powinno dziwić, zważywszy na wielorakie powiązania Kominternu ze służbami wywiadowczymi Związku Sowieckiego.

Podczas pobytu w Niemczech Mendel Kossoj był początkowo związany z grupą Hansa Neumanna i Kurta Müllera. Jak się wkrótce okazało, znalazł się w ten sposób w centrum walk frakcyjnych w KPD, których geneza wiązała się z ich wspólnym pobylem w Moskwie. Później tłumaczył:

W tym okresie wśród niemieckich działaczy młodzieży komunistycznej była dyskutowana rola Komsomołu w młodzieżowym ruchu komunistycznym w krajach kapitalistycznych. Tacy działacze jak Hans Neumann i Kurt Müller uważali, że Komsomoł nie jest w stanie przekazywać swego doświadczenia komunistycznym związkom młodzieży krajów kapitalistycznych, gdzie decydującą formą walki były strajki, masówki, demonstracje, niespotykane i niepraktykowane przez Komsomoł. Müller i Neumann uważali, że dla młodzieżowego ruchu komunistycznego działającego legalnie w krajach kapitalistycznych wzorem i szkołą, skąd czerpać winien doświadczenie, jest Komunistyczny Związek Młodych Niemiec, a dla związków młodzieży komunistycznej działających w nielegalnych warunkach wzorem powinien być Komunistyczny Związek Młodzieży Polski. Te poglądy były jawnie głoszone na terenie KIM-u. Również i ja podzielałem te poglądy i w rozmowach z towarzyszami dawałem im wyraz⁴⁹.

W czasie pracy w Niemczech Kossoj poznał grupę działaczy, która w okresie powojennym odegrała ważną rolę w swoich krajach. Należeli do niej późniejszy prezydent NRD Wilhelm Pieck, członek Biura Politycznego KC SED Franz Dahlem oraz minister obrony Węgier Mihály Farkas. Od czasu do czasu spotykał się również ze swoim znajomym z Moskwy Stefanem Żbikowskim, który w tym czasie również działał na terenie Niemiec⁵⁰.

W połowie 1932 r. Kossoj został wezwany na spotkanie z członkiem KC KPP Saulem Amsterdamem ps. „Henrykowski”, który ostrzegł go przed dalszym utrzymywaniem kontaktów z grupą Hansa Neumanna, gdyż zdemaskowano ich jako trockistów.

⁴⁹ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 20 VII 1954 r., k. 238–238v. Zob. także: AAN, ZRdRR, R-58, Relacje towarzyszy o pracy Polaków w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży nagrane 19 V 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 12–13.

⁵⁰ AAN, ZADRR, t. 7906, O Bronisławie Bortnowskim-Bronkowskim, Relacja Wacława Komara nagrana w ZHP 16 X 1966 r., 11 II 1967 r., k. 55.

Wy tłumaczył mi – wspominał po latach Komar – błędność i szkodliwość moich poglądów. Jego argumenty przekonały mnie i odtąd zerwałem z tą grupą. Na posiedzeniu kierownictwa młodzieży komunistycznej, przy udziale Waltera Ulbrichta i zdaje się Piecka, wystąpiłem z krytyką pod adresem grupy Neumanna i mojej osoby. Wydaje mi się, że jeszcze przed tym posiedzeniem złożyłem na piśmie samokrytykę na ręce [Ernsta] Thälmana, do KC KPD. O ile pamiętam składałem również samokrytykę na plenum KC młodzieży Niemiec i w Moskwie, na rozszerzonym posiedzeniu Egzekutywy KIM-u skrytykowałem grupę Neumanna⁵¹.

Dzięki szybkiemu i demonstracyjnemu odcięciu się od dotychczasowych kolegów, pozycja Kossoja w strukturach partyjnych nie uległa poważniejszemu zachwianiu. Wyrazem zaufania, którym go darzono, było powierzanie mu przez egzekutywę młodzieżowego Kominternu zadań związanych z rozwijaniem akcji antywojennej i rozbrojeniowej. Już w lutym 1932 r. kierownictwo KIM wysłało go na Międzynarodowy Kongres Antywojenny do Genewy. Była to pierwsza konferencja rozbrojeniowa, w której oficjalnie uczestniczył Związek Sowiecki⁵².

Kilka miesięcy później powierzono mu poważniejsze zadanie. W sierpniu 1932 r. skontaktował się z nim łącznik, który nakazał mu przybycie w umówionym terminie do jednego z berlińskich mieszkań konspiracyjnych. Jak się okazało, na miejscu czekał na niego kierownik Zachodnioeuropejskiego Biura Kominternu, późniejszy sekretarz generalny tej organizacji Georgi Dymitrow. Poinformował go o przygotowaniach do Międzynarodowego Kongresu Antywojennego mającego się odbyć w dniach 27–29 sierpnia w Amsterdamie, po czym nakazał mu opracowanie planu organizacji Międzynarodowej Antywojennej Konferencji Młodzieży, która miała się odbyć równoległe do tego wydarzenia. Oprócz tego został zobowiązany do przygotowania też do wystąpienia, które miał na niej wygłosić. Podczas następnego spotkania Mendel Kossoj zaprezentował mu opracowane przez siebie tezy referatu. Dymitrow skrytykował go wówczas za nadmierną krytykę socjaldemokracji, co w ówczesnej sytuacji uważał za niewskazane, i nakazał poprawienie planu. Jak przyznał po latach Komar:

[...] wyzbycie się bezapelacyjnie negatywnego stosunku do socjaldemokracji nie było dla mnie sprawą łatwą. Niemniej jednak poprawiłem tezy zgodnie z otrzymanymi wytycznymi, zorganizowałem przy pomocy towarzyszy holenderskich i niemieckich konferencję w Amsterdamie i wygłosiłem na niej wspomniany referat. Po powrocie z Amsterdamu spotkałem się ponownie z towarzyszem Dymitrowem, któremu złożyłem sprawozdanie⁵³.

⁵¹ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 20 VII 1954 r., k. 239–239v.

⁵² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 30; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 23 VII 1954 r., k. 241v; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 50.

⁵³ AAN, ZADRR, t. 1393, O Georgi Dymitrowie, Relacja Waława Komara nagrana w ZHP 23 III 1967 r., [1967 r.], k. 2–3.

Pod koniec 1932 r. Mendel Kossoj został wezwany do Moskwy, by uczestniczyć w Plenum KIM. Spotkawszy tam sekretarza generalnego KC KPP Juliana Leszczyńskiego „Leńskiego” zwrócił się do niego z prośbą o umożliwienie mu powrotu do Polski. Chociaż uzyskał od niego zgodę, ze względu na „wsypy” dróg łączności, do których doszło w tamtym czasie, na przerzucenie go do kraju musiał trochę poczekać. Aby nie siedzieć bezczynnie, złożył prośbę o skierowanie go do jakiejś pracy. W ten sposób na początku 1933 r. przekazano go do dyspozycji Komsomołu Ukrainy i zgodnie ze swoim życzeniem został zatrudniony jako brygadier-kowal w Oddziale Lekkiej Kuźni Charkowskiej Fabryki Traktorów. W trakcie pół roku pracy w tym miejscu pełnił funkcję sekretarza organizacji oddziałowej tamtejszego Komsomołu. W połowie 1933 r. ściągnięto go z powrotem do Moskwy, by umożliwić mu przygotowanie się do nielegalnej działalności partyjnej w Polsce. Wtedy też został oddany do dyspozycji KC KPP⁵⁴. Planowano, że wyjedzie do kraju razem z Romanem Zambrowskim pod koniec lipca, ale ostatecznie nakazano mu jeszcze zaczekać⁵⁵. Prawdopodobnie miało to związek z trwającą w tym czasie dużą akcją policyjną, przeprowadzaną przez polskie władze przeciwko krajowym strukturom KPP, która przejściowo sparaliżowała ich działalność⁵⁶.

Kiedy w końcu było to możliwe, jesienią 1933 r. Mendel Kossoj wyjechał z Moskwy. Przed przerzutem do kraju spotkał się z Bronisławem Bortnowskim „Bronkowskim”, który uczestniczył w przygotowywaniu go do tej misji. Zgodnie ze sformułowanym przez niego planem miał pojechać do Polski okrężną drogą przez Czechosłowację. Ze względu na trudności w załatwieniu mu nowych dokumentów zdecydowano się wykorzystać te, którymi posługiwał się wcześniej w Niemczech. Chociaż operacja związana z przerzutem była skomplikowana, powiodła się. 15 listopada 1933 r. Kossoj przyjechał do Charkowa i zgłosił się do przedstawicielstwa OGPU w tym mieście. Tamtejsi funkcjonariusze, poinstruowani uprzednio przez „Bronkowskiego”, wydali mu nakaz opuszczenia Związku Sowieckiego w ciągu 24 godzin. Otrzymałszy pieczęć w niemieckim paszporcie informującą, że jest osobą niepożądaną, zgłosił się do polskiego konsulatu i poprosił o wydanie wizy przejazdowej. Otrzymał ją bez żadnego problemu i jeszcze tego samego dnia pojechał do kraju. Jak przyznawał, na granicy był jedynym człowiekiem, który nie został w żaden sposób

⁵⁴ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 31; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 23 VII 1954 r., k. 241–241v; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 50–51.

⁵⁵ AAN, ZRdRR, R-58, Relacje towarzyszy o pracy Polaków w Komunistycznej Międzynarodówce Młodzieży nagrane 19 V 1960 r., Wypowiedź Wacława Komara, [1960 r.], k. 5; M. Szumiło, *Roman Zambrowski...*, s. 87.

⁵⁶ B. Gadomski, *Biografia agenta...*, s. 117.

zrewidowany. Przez teren Polski pojechał do czechosłowackiej Ostrawy, gdzie w uzgodniony sposób skontaktował się z łączniczką Biura Politycznego KC KPP Ides Rappaport ps. „Elza” (późniejszą Justyną Sierp). Po otrzymaniu od niej fałszywego dowodu osobistego i legitymacji studenckiej wystawionych na nazwisko Waław Kasprzak oraz informacji, gdzie dalej ma się udać, przedostał się nielegalnie przez granicę i pojechał do Warszawy⁵⁷.

Na miejscu skontaktowano go z Romanem Zambrowskim, który pełnił wówczas stanowisko sekretarza KC KZMP. Wkrótce powierzono mu funkcję kierownika Wydziału Antywojennego KC KZMP. Prawdopodobnie w tym okresie nosił pseudonim „Paweł”. W związku z tym, że działalność jego komórki była ukierunkowana na pracę w środowisku poborowych i młodych żołnierzy, współdziałał z kierownikiem „wojskówki” Leszkiem Krzemieniem. Kiedy w połowie lutego 1934 r. w Austrii wybuchło powstanie Schutzbundu, władze partyjne nakazały Kossojowi przygotować się do wyjazdu do tego kraju. Przewidywano, że będzie pomocny przy organizowaniu pomocy zbrojnej dla powstańców. Ze względu na bardzo szybkie zdławienie wystąpień i zdelegalizowanie Komunistycznej Partii Austrii pozostał w kraju. Wiosną 1934 r. działalność komunistów w Warszawie została ponownie sparaliżowana. Pod koniec kwietnia doszło do wpadki Wydziału Wojskowego KPP, a w maju, na skutek kolejnego uderzenia policji, przestał funkcjonować Sekretariat KC KZMP. Mimo że zatrzymano wówczas sporą grupę działaczy, w tym Leszka Krzemienia, samego „Kucyka” nie aresztowano. Ze względu na grożące mu niebezpieczeństwo i uzyskanie przez kierownictwo KPP poufnej informacji, że organy bezpieczeństwa już wiedzą o pobycie Mendla Kossoja w Polsce, wydano mu polecenie wyjazdu z kraju⁵⁸.

Działalność w KPZU

Późną wiosną 1934 r. Mendel Kossoj wraz z Romanem Zambrowskim przeszli nielegalnie granicę z Czechosłowacją w Tatrach i udali się do Pragi. Znajdowała się tam wówczas siedziba kierownictwa Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Po przybyciu skontaktowali się z członkami Biura Politycznego KC KPZU Gustawem Reicherem „Rwalem” i Piotrem Zalesskim „Bergiem” (póź-

⁵⁷ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waław Komara, 25 X 1949 r., k. 31; AAN, ZA-DRR, t. 7906, O Bronisławie Bortnowskim-Bronkowskim, Relacja Waław Komara nagrana w ZHP 16 X 1966 r., 11 II 1967 r., k. 55–57.

⁵⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waław Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Waław Komara, 25 X 1949 r., k. 31; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Waław Komara, 7 IX 1954 r., k. 152v; F. Świetlikowa, *Z działalności politycznej KPP w wojsku w latach 1929–1939*, „Z Pola Walki” 1978, nr 3(83), s. 266–268.

niejszym Pawłem Cywińskim). Mendel Kossoj został przydzielony do „techniki” KPZU. W tym okresie posługiwał się pseudonimami „Nestor”, „Cygan” i „Herbert”. Posiadał również niemiecki paszport wystawiony na nazwisko Franz Markgraf⁵⁹.

Niedługo po przyjeździe do Czechosłowacji kierownictwo partii powierzyło mu pierwsze poważne zadanie. W lutym 1934 r., w trakcie rutynowego sprawdzania tożsamości przez patrol policji, zatrzymany został kierownik Krajowego Sekretariatu KC KPZU Franciszek Mazur ps. „Horenko”. Sytuacja ta przyczyniła się do sparaliżowania struktur KPZU w południowo-wschodniej Polsce. Ze względu na napiętą sytuację, nowy Sekretariat, na którego czele stanął Mojżesz Wiesenfeld ps. „Czarny Józek”, znajdował się w Krakowie. Aby móc przenieść się do Lwowa, konieczne było zbudowanie tam pełnego zaplecza. Zgodnie z poleceniem od partyjnych przełożonych Mendel Kossoj został wyznaczony do roli instruktora organizacyjnego. Miał zająć się przygotowaniem zakonspirowanych kwater, czyli tzw. przejazdówek, mieszkań konspiracyjnych, punktów korespondencyjnych, a także znaleźć nowych łączników, którzy utrzymywaliby łączność pomiędzy Sekretariatem a sekretarzami obwodów i okręgów. Wypełnienie polecenia partyjnego było dla niego podwójnie trudne, ponieważ nie znał zupełnie terenu, na którym miał pracować, a do tego nie miał tam znajomych⁶⁰.

Obiecano mi wprawdzie – wspominał po latach Waław Komar – że otrzymam od „Czarnego Józka” kontakt z lwowską organizacją partyjną, ale zdawałem sobie sprawę, że łączników nie można będzie ze względów konspiracyjnych wybrać spośród towarzyszy, którzy mieli jakiegokolwiek kontakty z uprzednio aresztowanymi członkami Sekretariatu Krajowego KC KPZU. To samo dotyczyło dotychczasowych lokali lwowskiej organizacji partyjnej, gdyż mogły być pod obserwacją policji. Zastanawiając się nad rozwiązaniem postawionego przede mną zadania doszedłem do wniosku, że przydałby mi się przede wszystkim człowiek, któremu nie byłby obcy ten teren i który miałby przynajmniej paru znajomych we Lwowie, a równocześnie nie był znany tamtejszej policji. Dlatego też zaproponowałem towarzyszom „Rwalowi” i „Bergowi” sprowadzenie z Warszawy do Lwowa mojej dotychczasowej łączniczki, towarzyszkę Marysi, która w swoim czasie opowiadała mi, że ma wielu znajomych we Lwowie, często odwiedzających ją, gdy przebywają w Warszawie, oraz że utrzymuje kontakty z literatami lwowskimi – Stanisławem Jerzym Lecem i Leonem Pasternakiem. Wiadomo mi było również, iż nie jest ona znana na terenie Lwowa jako komunistka. Towarzysze zaakceptowali moją propozycję. Wysunięte przeze mnie argumenty były w pełni przekonujące i wcale nie musiałem dodawać, że podkochałem się w Marysi, gdyż ten argument miał znaczenie tylko dla mnie osobiście⁶¹.

⁵⁹ AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 7 IX 1954 r., k. 152v–153; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 51; W. Komar, *Tajna drukarnia i jej ludzie* [w:] *Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1969, s. 455; *idem*, *Piętnaście tysięcy złotych*, „Z Pola Walki” 1969, R. 12, nr 1(45), s. 198.

⁶⁰ *Idem*, *Tajna drukarnia...*, s. 455–456; *idem*, *Piętnaście tysięcy...*, s. 198.

⁶¹ *Idem*, *Tajna drukarnia...*, s. 456.

Na zakończenie rozmów z członkami kierownictwa KPZU z Pragi Kossoj otrzymał od nich adres, na który miał nadsyłać sprawozdania z działalności, a także recepturę sporządzania tajnopisu. Kilka dni później wyruszył w drogę do Warszawy. Zaopatrzony w legitymację Czeskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przedostał się do Polski drogą przez Gładką Przełęcz i Dolinę Pięciu Stawów. Już następnego dnia dotarł do punktu docelowego i skontaktował się ze wspomnianą łączniczką. Była nią jego późniejsza żona Maria Komar, która w tym czasie nazywała się jeszcze Rywa Cukierman (później przez pewien czas nosiła nazwisko Maria Sokołowska). Po uzgodnieniu z członkiem Sekretariatu KC KZMP Kazimierzem Legomskim sprawy oddelegowania jej do dyspozycji KC KPZU, udał się do Krakowa. Tam spotkał się z „Czarnym Józkiem”, który udzielił mu szczegółowych wskazówek związanych z jego misją i przekazał adres kontaktowy we Lwowie. Dzięki wysiłkowi włożonemu przez Kossoja i współpracujących z nim działaczy, Sekretariat KC KPZU funkcjonował we Lwowie już od jesieni 1934 r. Ze względu na nieścisłości w dokumentach i relacjach trudno jednak przesądzić, kiedy konkretnie to nastąpiło⁶².

Dodatkowym zadaniem wyznaczonym Kossojowi przez kierownictwo KPZU było utworzenie we Lwowie tajnej drukarni i towarzyszącej jej infrastruktury. Zorganizowanie jej miało na celu uniknięcie konieczności przemycania nielegalnej literatury z drukarni w Czechosłowacji i przyspieszenie samego procesu wydawniczego. Jak zapisał w swoich wspomnieniach Komar, polecenie to udało mu się wypełnić dzięki bardzo dużej pomocy ze strony działacza o ps. „Anton”. Był nim Izaak Kawencki, który przed skierowaniem do Lwowa był członkiem Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi odpowiedzialnym za sprawy „techniki”. Dzięki poręczeniu ze strony Kossoja, Sekretariat Krajowy KPZU zgodził się na powierzenie mu funkcji kierownika analogicznego działu. Po kilku tygodniach starań tajna drukarnia partyjna została zorganizowana w podziemnej części domu, leżącego na przedmieściach Lwowa. Kupiono go za pieniądze partyjne specjalnie do tego celu. Jego właścicielem był szeregowy członek partii, lwowski szewc Izrael Gros. Drukarnia ta nie została nigdy zdekonspirowana i funkcjonowała do lata 1937 r.⁶³

Przebywając we Lwowie Mendel Kossoj nie zajmował się wyłącznie sprawami „techniki” i łącznością, ale działał także na rzecz „wojskówki” KC KPZU. Brał udział w odbieraniu informacji od jej członków działających na tym tere-

⁶² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 31v; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 7 IX 1954 r., k. 153–153v; W. Komar, *Tajna drukarnia...*, s. 456–457; A. Kocharński, *Komar Wacław...*, s. 251.

⁶³ W. Komar, *Tajna drukarnia...*, s. 456–463; G. Mazur, *Ruch komunistyczny we Lwowie* [w:] *Lwów. Miasto – suspiłstwo – kultura*, t. 8, cz. 1: *Władza i suspiłstwo*, red. O. Arkusza, M. Mudryj, Lwów 2012, s. 154.

nie, a zarazem sam uczestniczył w realizacji specjalnych zadań⁶⁴. Pod koniec 1934 r. Sekretariat Krajowy KC KPZU otrzymał informację o możliwości zwolnienia Franciszka Mazura „Horenki” z więzienia za łapówkę. Za bardzo dużą wówczas sumę 5 tys. zł miał otrzymać zaświadczenie o chorobie, które umożliwiłoby mu wyjście na wolność. Kiedy otrzymano od kierownictwa KPZU w Pradze zgodę na wydanie tej kwoty, konieczne było ściągnięcie pieniędzy z Krakowa od sympatyzującego z komunistami handlarza, u którego w swoim czasie zdeponowano 15 tys. zł z funduszu rezerwowego. Kiedy wysłano po nie łączniczkę, kobieta wróciła z pustymi rękoma. Depozytariusz poinformował ją, że został okradziony i nie ma już tych pieniędzy. Ze względu na to, że jego mieszkanie wyglądało na świeżo wyremontowane, stały w nim nowe meble, a jego tłumaczenia były mętne, Sekretariat Krajowy wydał Kossojowi polecenie odebrania mu pieniędzy siłą. Otrzymał przy tym wolną rękę co do tego, w jaki sposób miałby tego dokonać. Wkrótce, za pośrednictwem Sekretarza Komitetu Miejskiego, skontaktował się z członkiem Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego KPZU Lwów-Północ Michałem Butrą ps. „Stefan”, który był kierowcą taksówki. Po wstępnej rozmowie zapoznawczej zlecił mu kupno dwóch pistoletów. Kiedy je zdobył, zaproponował mu udział w akcji „z bronią w ręku”. W umówionym dniu udali się pociągiem do Krakowa. W relacji złożonej po latach Wacław Komar przedstawił szczegółowy przebieg akcji:

Mieszkanie mieściło się na wysokim parterze. Otworzyła starsza kobieta. Na moje pytanie czy kupiec jest w domu, padła odpowiedź, że śpi. Weszliśmy do mieszkania. „Stefan” został przy drzwiach, ja zaś skierowałem się do pokoju, w którym miał znajdować się kupiec. W oknach sypialni zasłony były opuszczone, panował mrok. Zapaliłem światło elektryczne. W tym momencie kupiec się obudził, pytając trwożliwie o cel mojego przybycia. Sypialnia była świeżo urządzona. Meble nowe – mahoniowe. Przed każdym łóżkiem dywanik. Obok łóżka żony małe łóżeczko, w którym spało dziecko. Podłoga z nowej dębowej klepki wyfroterowana. Na głos męża również żona się obudziła patrząc na mnie ze zdziwieniem. Byłem elegancko ubrany. Szary garnitur, koszula niebieska, krawat, szare palto i biały jedwabny szalik, który był w owym czasie ostatnim krzykiem mody. Kapelusz, który trzymałem w ręku, miał szerokie opuszczone rondo. Spokojnie podszedłem do łóżka kupca i z uśmiechem oświadczyłem, że chcę z nim zrobić pewien interes. Usiadłem na brzegu łóżka w palcie, wyciągnąłem pistolet z kieszeni i kładąc go sobie na kolana powiedziałem, że jestem przedstawicielem bojówki partii komunistycznej i przybyłem do niego po odbiór 15 tys. zł, które otrzymał do przechowania. Kupiec oświadczył, że przecież była już u niego pewna pani po pieniądze, a on już jej wyjaśnił, że został okradziony i pieniędzy nie ma. Odpowiedziałem mu, że słyszałem już tę bajkę o kradzieży i że chyba nie chce ponosić konsekwencji swej nieuczciwości. Kupiec zaczął płakać, żona mu wtórowała, ciągle przysięgając, że został okradziony. W pewnym momencie kupiec zawołał: „Proszę, niech pan przeszuka całe mieszkanie, jeśli pan znajdzie pieniądze, to ja nie jestem ja”. – Przeprowadzę rewizję – powiedziałem – i jeśli pieniędzy nie znajdę, to zabiorę biżuterię i złoto, które na pewno

⁶⁴ W. Komar, *Tajna drukarnia...*, s. 459.

tutaj jest. Nakazałem im nie ruszać się. Przeszukałem toaletkę i szafę, gdzie znalazłem złote łańcuszki, bransoletki (damską i męską) z kutego złota, dwie sztabki złota, obrączki, pierścionki, kolczyki itp. Zebrane złoto ocenilem na około 12 tys. zł, brakowało więc 3 tys. zł. Kupiec odparł na to z płaczem, że naprawdę nie ma pieniędzy. Zaproponowałem mu, aby mi wystawił dwa weksle po 1,5 tys. zł i wtedy będziemy kwita⁶⁵.

Po załatwieniu odpowiednich druków i podpisaniu ich przez kupca, Kossoj i jego wspólnik opuścili mieszkanie. Zdobyte wyroby jubilerskie i weksle spieniężyli z nadwyżką dzięki pomocy znajomego członka partii z Krakowa⁶⁶.

Wczesną wiosną 1935 r. Kossoj został wezwany przez członków Biura Politycznego KC KPZU do Pragi. Tym razem przedostał się przez Beskidy wraz ze swoją łączniczką. Po krótkim pobycie w Czechosłowacji, podczas którego uczestniczył w organizowaniu przerzutu nielegalnej literatury do Polski, powierzono mu kolejne zadanie. Miał przeprowadzić nowego kierownika Sekretariatu Krajowego KC KPZU Józefa Zawadzkiego „Denisa” do Lwowa i jako instruktor organizacyjny przygotować mu zaplecze do działania. Na przełomie kwietnia i maja 1935 r. wyruszył z nim do Polski. Po nielegalnym przekroczeniu granicy państwowej, na Śląsku Cieszyńskim zostali zatrzymani przez patrol Straży Granicznej. Według relacji Zawadzkiego puszczono ich wolno, ponieważ wylegitymowali się czechosłowackimi dokumentami i legitymacją Towarzystwa Tatrzańskiego, a on sam dogadał się z nimi po niemiecku. Po przyjeździe do Krakowa zatrzymali się u znajomego członka partii z dzielnicy Kazimierz, a następnie wyruszyli do Lwowa. W kolejnych tygodniach Kossoj skontaktował go z komitetami obwodowymi i okręgowymi KPZU na podległym terenie. Podobnie jak podczas wcześniejszego pobytu w mieście obsługiwał siatkę Wydziału Wojskowego KC KPZU i załatwiał inne sprawy organizacyjne. Zgodnie z poleceniem członków Biura Politycznego KC KPZU niemal od razu przystąpił do organizowania drugiej nielegalnej drukarni, która w wypadku ewentualnej wpadki pierwszej z nich, umożliwiłaby kontynuowanie działalności wydawniczej. Przy jej stworzeniu ponownie współdziałał z Izaakiem Kawenckim „Antonem”. Ulokowano ją w podziemnej części stodoły znajdującej się we wsi Ciszka k. Kamionki Strumiłowej. Także tym razem nie została zdekonspirowana przez polskie władze i funkcjonowała do lata 1937 r.⁶⁷

⁶⁵ *Idem, Piętnaście tysięcy...*, s. 200–201.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 201–202.

⁶⁷ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 8; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 31v; AIPN, 2386/14613, Notatka służbowa dot[ycząca] Wacława Komara sporządzona na podstawie przesłuchania Józefa Zawadzkiego w charakterze świadka, 16 IV 1953 r., k. 84; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 7 IX 1954 r., k. 153v–154; AAN, ZRdRR, R-219, O działalności KPZU w latach 1935–1938, Relacja Józefa Zawadzkiego nagrana w ZHP, 19 VII 1967 r., k. 12–15; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 51; W. Komar, *Tajna drukarnia...*, s. 463–464.

Mimo sporej aktywności, ofiarności oraz talentów organizacyjnych Kossoja, jego zwierzchnik Józef Zawadzki był zaniepokojony jego zachowaniem. Uznawał go za „człowieka o bardzo niskim poziomie ideologicznym, który w ogóle nie czytał, dlatego też za jego pośrednictwem nie można było załatwiać żadnych spraw partyjnych natury politycznej”⁶⁸. Według „Denisa” głównym problemem z nim związanym było to, że „mimo że był nielegalny, zachowywał się z nonszalancją, chodził swobodnie bez ograniczeń do kin, teatrów i restauracji, spacerował po mieście, często z bukietem kwiatów w ręku”. Ponieważ Sekretariat KC KPZU wiedział w jakich okolicznościach Komar uciekł w poprzednim okresie z kraju i uwzględniając jego ówczesną poważną funkcję partyjną, udzielił Komarowi ostrzeżenia w bardzo ostrej formie. Gdy ostrzeżenie nie odniosło skutku, Zawadzki i Grynberg napisali do kierownictwa KPZU w Pradze o zachowaniu się Komara, w wyniku czego został odwołany⁶⁹. Po powrocie do Czechosłowacji, w czerwcu 1935 r. zgłosił się do „Rwala” i „Berga”, którzy ponownie przydzielili go do zadań związanych z „techniką” i łącznością.

We wrześniu 1935 r. Mendel Kossoj otrzymał polecenie wyjazdu do Lwowa. W związku z wypadką dotychczasowego kierownika komitetu obwodowego w Borysławsko-Drohobyckim Zagłębiu Naftowym przejął na pewien czas tę funkcję. Jego ówczesnym zadaniem było wznowienie zerwanych kontaktów i stworzenie warunków do przejścia ich przez następcę. Kiedy jesienią 1935 r. doszło do wypadki Sekretariatu Krajowego KC KPZU, Biuro Polityczne partii nakazało mu wybrać tymczasowe kierownictwo i zorganizować wyjazd delegatów na planowany na początek 1936 r. zjazd. Gdy zrealizował oba zadania powrócił do Pragi do zajmowania się sprawami tzw. techniki i łączności. Wiosną 1936 r., po powrocie kierownictwa partii z Moskwy, została podjęta decyzja o przeniesieniu siedziby Biura Politycznego KC KPZU z Pragi do Wiednia. W związku z tym Kossojowi powierzono zadanie pozostania w Pradze i wzięcia na siebie utrzymywania łączności pomiędzy stolicą Austrii a Lwowem⁷⁰. Według informacji podanych przez Józefa Zawadzkiego, działał on wówczas w strukturach Oddziału Łączności Międzynarodowej (OMS). Była to szczególnie utajniona struktura Kominternu, która odpowiadała za utrzymywanie kontaktu z komunistycznymi organizacjami z całego świata oraz działalność szpiegowską i kontrwywiadowczą względem własnych struktur. OMS stanowił część sowieckiego systemu służb specjalnych działających zagranicą⁷¹.

⁶⁸ AIPN, 2386/14613, Notatka służbowa dot[ycząca] Wacława Komara sporządzona na podstawie przesłuchania Józefa Zawadzkiego w charakterze świadka, 16 IV 1953 r., k. 85.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 8–9; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 31v; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 7 IX 1954 r., k. 154–154v.

⁷¹ AIPN, 2386/14613, Notatka służbowa dot[ycząca] Wacława Komara sporządzona na podstawie przesłuchania Józefa Zawadzkiego w charakterze świadka, 16 IV 1953 r., k. 85; P. Gontar-

Udział w wojnie domowej w Hiszpanii⁷²

Po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii w lipcu 1936 r., Mendel Kossoj dwukrotnie zwrócił się do kierownictwa KPZU z wnioskiem o umożliwienie mu wyjazdu. Mimo że posiadał współpracownika, który byłby w stanie przejąć jego obowiązki, odmówiono mu. Jesienią 1936 r. zwrócił się w tej samej sprawie do członków kierownictwa KPP Adama Próchnika i Wiktora Żytkowskiego. Tym razem otrzymał zgodę i zaopatrzony w sfałszowany duński paszport, w grudniu udał się do Hiszpanii. Pojechał tam przez Francję, wykorzystując przy tym kontakty przekazane mu przez członka KC KPP Jerzego Herynga ps. „Ryng”. W Czechosłowacji pozostawił żonę i trzymiesięczną córkę Krystynę⁷³.

W pierwszych dniach stycznia 1938 r. dotarł do Bazy Brygad Międzynarodowych w Albacete. Prawdopodobnie to właśnie wtedy przyjął nazwisko Wacław Komar. Wśród interbrygadzystów był znany powszechnie jako „Wacek”. Podobnie jak wielu innych ochotników wywodzących się ze środowiska komunistycznego zaczął podlegać Komunistycznej Partii Hiszpanii (KPH). Po krótkim pobycie w bazie w Albacete przydzielono go do Batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego, który wchodził w skład XII Brygady Międzynarodowej im. Giuseppe Garibaldi. Nadano mu stopień porucznika i powierzono stanowisko dowódcy kompanii sformowanej z licznej grupy polskich ochotników, którzy w podobnym czasie przybyli z Francji. Po krótkim szkoleniu w miejscowości Mahora, kierowana przez niego grupa dołączyła do batalionu, który w tym czasie stacjonował w pobliżu Madrytu. Już na początku lutego 1938 r. XII Brygada została przerzucona w rejon Argandy, gdzie stoczyła długą i okupioną wysokimi stratami bitwę nad rzeką Jaramą. Po krótkim odpoczynku wysłano ją na front w pobliżu Guadalajary, gdzie uczestniczyła w odpieraniu ofensywy wojsk gen. Franco. Jednym z poważniejszych sukcesów, które stały się jej udziałem, było zdobycie Brihuegi, w której znajdował się sztab jednej z włoskich jednostek interwencyjnych. Batalion im. Dąbrowskiego wkroczył do tego miasta jako pierwszy, biorąc do niewoli wielu jeńców i zdobywając dużo obcej broni. Za osiągnięcie to wyróżniony został pochwałą w rozkazie dziennym dowódcy XII Brygady. W operacji tej istotną rolę odegrała 2. kompania dowodzona przez Wacława Komara, który zaczął być postrzegany jako jeden z najlepszych i najbardziej ofiarnych dowódców⁷⁴.

czyk, *Kłopoty z historią. Publicystyka z lat 1996–2005*, Warszawa 2006, s. 54; P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 23.

⁷² Ten etap życiorysu Wacława Komara został szerzej omówiony w artykule: W. Bagieński, *Wacław Komar „Wacek” i jego losy podczas wojny domowej w Hiszpanii* (w druku).

⁷³ AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 7 IX 1954 r., k. 154v; AAN, ZADRR, t. 7808, Wspomnienia kapepowców z Czechosłowacji, 30 XI 1961 r., k. 26.

⁷⁴ RGASPI, f. 545, op. 6, d. 664, Notatka André Marty dotycząca Wacława Komara „Wacka”, 3 I 1940 r., k. 11–12 (za udostępnienie i przetłumaczenie dokumentu dziękuję Pawłowi Libe-

Podczas reorganizacji XII Brygady, polegającej na wyodrębnieniu z niej przyszłej Brygady Międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego, 14 kwietnia 1937 r. „Wacek” został promowany na stanowisko szefa wywiadu tej jednostki⁷⁵. Nominację tę zawdzięczał nie tylko swojej dotychczasowej postawie na froncie. Dodatkowego wsparcia udzielił mu jego dawny przełożony z KPZU Gustaw Reicher „Rwał”, który został przedstawicielem KC KPP przy kierownictwie KPH. W liście do członka Biura Politycznego Edwarda Próchniaka z końca kwietnia pisał o Komarze:

Wśród tylu walecznych i nieustraszonych, co chwila patrzących śmierci w oczy, jednym z najlepszych, z największą inicjatywą, pomysłowością i stanowczością w ataku czy kontrataku jest nasz „Kucyk” (bestia, mimo że go ostrzegałem, rwie się ciągle w ogień). Wreszcie teraz go wycofano z bezpośredniego ognia, dostał w Brygadzie bardzo odpowiedzialną nominację, inna rzecz, że do linii musi stale docierać⁷⁶.

Także w kolejnych miesiącach „Rwał” wspierał Komara, proponując jego kandydaturę do objęcia dowództwa całej Brygady im. J. Dąbrowskiego, której istnienie zatwierdzono formalnie w drugiej połowie czerwca. Choć nie wyrażono na to zgody, to 15 lipca 1937 r. powierzono mu kierowanie jednym z batalionów wchodzących w skład tej jednostki⁷⁷.

W drugiej połowie sierpnia 1937 r. armia republikańska rozpoczęła ofensywę w pobliżu Saragossy. W ramach tej operacji jednostki wchodzące w skład XIII Brygady im. J. Dąbrowskiego przeprowadziły niestandardową operację, przekraczając w godzinach nocnych linię frontu. Przechodząc grupami pomiędzy zgrupowaniami przeciwnika miały dotrzeć pod Villamaior de Gállego, połączyć siły i zdobyć tę miejscowość, leżącą w bezpośrednim sąsiedztwie Saragossy. Realizacja tego śmiałego planu okazała się trudniejsza niż przypuszczano. W trakcie nocnego przemarszu część żołnierzy pomyliła drogę i tylko Batalionowi im. Dąbrowskiego, dowodzonemu przez Wacława Komara, oraz kilku kompaniom z Batalionu im. Palafoxa dowodzonym przez Bolesława Mołojca „Edwarda”, udało się dotrzeć we właściwe miejsce. Oczekując na dołączenie pozostałych jednostek brygady, podwładni „Wacka” przecięli linie telefoniczne i przechwycili trzy nieprzyjacielskie ciężarówki. Od zatrzymanych żołnierzy dowiedzieli się o zbliżającej się w ich kierunku kolumnie pojazdów wiozących

rze); AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 52; S. Ajzner, *Madryt–Saragossa*, Warszawa 1961, s. 130–134; M. Bron, *Udział Polaków w wojnie hiszpańskiej w latach 1936–1939* [w:] *Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936–1939)*, red. M. Bron, Warszawa 1963, s. 22–25; J. Rutkowski, *Czas walki, klęsk i zwycięstwa. Wspomnienia dąbrowszczaka 1936–1945*, Wrocław 1980, s. 35–41, 43–58, 70–79.

⁷⁵ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 9.

⁷⁶ *Korespondencja polskich działaczy komunistycznych w Hiszpanii z Biurem Politycznym KC KPP*, „Z Pola Walki” 1966, nr 1(33), s. 113.

⁷⁷ M. Bron, *Udział Polaków...*, s. 31.

batalion saperów. Dzięki udanej zasadzce rozbrojono ich i wzięto do niewoli. Kiedy zaalarmowane jednostki przeciwnika zaczęły się zbliżać do grupy dowodzonej przez Komara, podjął on decyzję o wycofaniu się na pozycje wyjściowe w małych grupach. Było to konieczne także dlatego, że kończyła się amunicja i zaczęło brakować wody. W trakcie walk towarzyszących odwrotowi „Wacek” został ranny w rękę, ale dalej walczył⁷⁸.

Zgodnie z relacją przedstawioną we wspomnieniach Michała Brona:

[...] rozkazał załodze cekaemu wycofać się i sam zaczął go obsługiwać, osłaniając odwrót swych żołnierzy. Gdy skończyła mu się amunicja, wysadził cekaem granatem w powietrze i podążył za swoimi jednostkami. Biegąc w górę, by dostać się w bezpieczne miejsce na przeciwległym stoku, gdzie schroniła się część wycofujących się, upadł i stracił przytomność. Ci, którzy widzieli to, byli przekonani, że Komar został zabity. Na szczęście [Jan] Augustyniak [jego adiutant – przyp. W.B.] zauważył go i wyciągnął w sitowie, gdzie ukryci byli Szymek Rutkowski i Marian Kasperczak. Gdy Komar odzyskał przytomność, wszyscy czterej postanowili natychmiast dogonić wycofujące się oddziały. Zapadł zmierzch. Strzelanina dokoła nie dawała możliwości zorientowania się dokładnie, gdzie są frankiści, a gdzie swoi. Nie chcąc dostać się do niewoli, postanowili przeczekać w sitowiu do następnego dnia. Przez całą noc przeleżeli w sitowiu dyżurując kolejno, a w ciągu dnia obserwowali ruchy nieprzyjaciela na szosie. Następnej nocy wyruszyli w kierunku linii frontu. Tymczasem ci, którym udało się wrócić na pozycje wyjściowe, zameldowali dowództwu brygady, że widzieli jak Komar zginął. W wydanym przez dowództwo brygady rozkazie wymieniono tych, którzy zginęli bohatersko na polu chwały. W rozkazie tym figurowały nazwiska Komara, Rutkowskiego, Augustyniaka i Kasperczaka [...]. Gdy po wielu tarapatach dobrnęli wreszcie do sztabu brygady, witano ich z radością, ale trochę i z zaskoczeniem, niby zjawy z tamtego świata. W głosie chłopców, którzy mi to wszystko opowiadali, wyraźnie dźwięczała nuta dumy. I rzeczywiście, mieli się czym poszczycić. Jakkolwiek cel operacji nie został osiągnięty, niemniej wypad na tyły nieprzyjaciela w sile dwóch batalionów był pierwszą tego rodzaju akcją wojsk republikańskich i spowodował w szeregach nieprzyjacielskich poważny niepokój⁷⁹.

Postawa Batalionu im. J. Dąbrowskiego, jak i samego Wacława Komara, znalazły uznanie dowództwa. Jednostka ta, wraz z Batalionem im. Palafoxa, została wymieniona w rozkazie pochwalnym, a on sam został awansowany do stopnia majora⁸⁰.

Jesienią 1937 r. XIII Brygada im. Dąbrowskiego w dalszym ciągu przebywała na froncie w pobliżu Saragossy. W październiku uczestniczyła w walkach

⁷⁸ RGASPI, f. 545, op. 6, d. 664, Notatka André Marty dot[ycząca] Wacława Komara „Wacka”, 3 I 1940 r., k. 13–14; *Ochotnicy wolności. Księga wspomnień dąbrowszczaków*, oprac. Z. Szleyen, Warszawa 1957, s. 139–146; M. Bron, *Pasaremos*, Warszawa 1958, s. 98–101; S. Ajzner, *Madryt–Saragossa...*, s. 212–226; M. Bron, *Udział Polaków...*, s. 32–33; F. Książarczyk, *Droga w ogniu*, Warszawa 1964, s. 86–87; J. Rutkowski, *Czas walki...*, s. 166–174, 179–180; L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986, s. 38–40.

⁷⁹ M. Bron, *Pasaremos...*, s. 101–102; zob. także S. Ajzner, *Madryt–Saragossa...*, s. 225–226.

⁸⁰ M. Bron, *Udział Polaków...*, s. 33; J. Rutkowski, *Czas walki...*, s. 174–178.

w okolicy Fuentes de Ebro, a później na linii Tardienta–Zuera. Pod koniec roku wycofano ją na odpoczynek, a po kilkutygodniowej przerwie wysłano na zachód, na Front Estremadurski. Tam Waław Komar otrzymał nowe zadanie. 13 lutego 1938 r. kierowanie Batalionem im. J. Dąbrowskiego przejął Franciszek Książarczyk, a on sam wyznaczony został na dowódcę 129. Brygady Międzynarodowej⁸¹. W jednostce tej, która powstała na bazie dawnej 129. Brygady Mieszanej, służyli ochotnicy ponad czterdziestu narodowości, wśród których najwięcej było Czechosłowaków i Jugosłowian. Z tego powodu formację tę określano mianem „Brygady Czesko-Bałkańskiej”, „Brygady Czesko-Jugosłowiańskiej”, bądź „Brygady Słowiańskiej”. Tworzyły ją trzy bataliony. W pierwszym z nich, imienia Tomáša Masaryka, służyli głównie ochotnicy z Czechosłowacji. W drugim, imienia Đuro Đakovicia, najwięcej było Jugosłowian i Bułgarów. W trzecim, imienia Georgi Dymitrowa, najliczniej reprezentowani byli interbrygadziści z Bałkanów. W baterii artylerii również dominowali Jugosłowianie. Wielonarodowość 129. Brygady była dla Waława Komara trudnym sprawdzianem zdolności przywódczych. Aby utrzymać dyscyplinę i zlikwidować ujawniające się od czasu do czasu spory pomiędzy ochotnikami różnych narodowości, przyjął rolę surowego arbitra. Swoje polecenia niejednokrotnie egzekwował w brutalny sposób, a za wszelkie nieposłuszeństwo lub przejawy defetyzmu dotkliwie karał. W szczególnych wypadkach wydawał wyroki śmierci i degradował do niższych stopni. Mimo tego, że niektóre z jego decyzji budziły kontrowersje, zbudował sobie autorytet, ponieważ był znany z odwagi i nie unikał bezpośredniego udziału w walce⁸².

Pierwszym sprawdzianem dla 129. Brygady Międzynarodowej i Waława Komara jako jej dowódcy były działania na Froncie Estremadurskim. Ze względu na ofensywę armii gen. Franco w Aragonii, już w drugiej połowie marca przerzucono ją na Front Levante, w rejon miasta Morella. Po niespełna dwóch tygodniach intensywnej i okupionych wysokimi stratami walk pod La Pobletą i San Mateo, 129. Brygada została wyparta na wschód. Z powodu chaosu towarzyszącego odwrotowi, Waław Komar i członkowie jego sztabu znaleźli się w okrążeniu i utracili kontakt z żołnierzami podległej sobie jednostki. Udało im się do niej dołączyć dopiero po upływie doby. Ze względu na to, że na skutek ruchów przeciwnika 129. Brygada została odcięta od macierzystej dywizji, Waław Komar skonsultował się z dowódcą Frontu Levante. Uzgodnił, że jego jednostka pozostanie na froncie południowym i będzie uczestniczyła

⁸¹ M. Bron, *Pasaremos...*, s. 140–141; A. Castells, *Las Brigadas Internacionales de la Guerra de España*, Barcelona 1974, s. 521; J. Rutkowski, *Czas walki...*, s. 193–194; L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy...*, s. 42.

⁸² RGASPI, f. 545, op. 6, d. 664, Notatka André Marty dot[ycząca] Waława Komara „Wacka”, 3 I 1940 r., k. 18–20; AIPN, 2386/14618, Wyciąg z wyjaśnienia do życiorysu tow. Techniczka Macieja s. Szymona, 30 IX 1954 r., k. 231–232, 237–239; M. Bron, *Pasaremos...*, 167–168.

w obronie szlaków komunikacyjnych prowadzących do Walencji. Oznaczało to, że była jedyną formacją ochotniczą, która znajdowała się tak daleko na południu i przy niekorzystnym biegu wydarzeń mogła zostać odcięta w strefie centralnej. Świadomość tej sytuacji wywołała dyskusje wśród komisarzy politycznych brygady, którzy opowiadali się za przemieszczeniem się do Katalonii i dołączeniem do dywizji. Wacław Komar potraktował te głosy jako przejawy defetyzmu i większość niezadowolonych zdjął ze stanowisk. Głównego winnego, który dopiero co zginął w czasie walki, pośmiertnie zdegradował⁸³.

Postępy ofensywy wojsk gen. Franco, którym zgodnie z przewidywaniami udało się przełamać linię frontu i podzielić obszar kontrolowany przez republikanów na dwie części, spowodowały, że 129. Brygada znalazła się w części południowej i była jedyną formacją ochotniczą w tej strefie. W trakcie walk obronnych, które trwały od kwietnia do czerwca 1938 r., kilkakrotnie była zmuszona wycofywać się na nowe pozycje. Podejmowane przez nią akcje ofensywne w rejonie Teruelu na ogół nie przynosiły sukcesu. Kiedy sytuacja na froncie uległa stabilizacji, jednostka została wycofana na tyły. Po zreorganizowaniu i uzupełnieniu składu hiszpańskimi żołnierzami powierzono jej zadanie prowadzenia walk zaczepnych. Zaabsorbowanie przeciwnika na Froncie Levante służyło odciążeniu jednostek armii republikańskiej walczących w północnej części kraju, nad rzeką Ebro. Z dużym sukcesem uznano uderzenie w zgrupowanie wojsk Franco na wzgórzach Peña de Marcos. Dzięki zaskoczeniu i zdeorientowaniu przeciwnika za pomocą czerwonych sztandarów, z którymi pobięła część atakujących, osiągnięto zakładany cel przy minimalnych stratach własnych. Za zrealizowanie tej operacji i dotychczasową postawę formacja została nagrodzona najwyższym hiszpańskim odznaczeniem wojskowym *Medalla Al Valor*, czyli Medalem za Męstwo. Uważano ją za jedną z najlepszych i najbardziej walecznych brygad wchodzących w skład korpusu⁸⁴.

Na początku sierpnia 1938 r. 129. Brygada została wysłana do sektora Javalambre, na odcinek Barraquess–Manzanera, gdzie podobnie jak wcześniej miała doprowadzić do odciążenia uwagi przeciwnika od planowanych działań na froncie północnym. Mimo że operacja mająca na celu zdobycie wzgórza Peña Blanca nie udała się, efekt strategiczny osiągnięto. Okupione to jednak zostało wysokimi stratami. Ze względu na to, że najbardziej zawiódł Batalion im. Masaryka, Wacław Komar zdegradował jego dowódcę i usunął ze stanowisk głównych oficerów. Dowódca kompanii, która nie wykonała jego rozkazu, został z jego po-

⁸³ RGASPI, f. 545, op. 6, d. 664, Notatka André Marty dot[ycząca] Wacława Komara „Wacka”, 3 I 1940 r., k. 15–16; W. Komar, *O pracy partyjno-politycznej w 129 Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii (wspomnienia)*, „Żołnierz Wolności” 1979, nr 258, s. 3; *Ochotnicy wolności...*, s. 386–387; M. Bron, *Pasaremos...*, s. 153–165.

⁸⁴ RGASPI, f. 545, op. 6, d. 664, Notatka André Marty dot[ycząca] Wacława Komara „Wacka”, 3 I 1940 r., k. 26; M. Bron, *Pasaremos...*, s. 169–195.

lecenia rozstrzelany przed frontem brygady. Pod koniec sierpnia 129. Brygada po raz drugi uderzyła w nieprzyjacielskie zgrupowanie na wzgórzu Peña Blanca. Tym razem atak był udany. Dopiero po ściągnięciu przez przeciwnika uzupełnień i przeprowadzeniu kontrataku formacja Wacława Komara została zmuszona do wycofania się. Ze względu na względne uspokojenie sytuacji na froncie, w kolejnych tygodniach nie prowadziła poważniejszych działań⁸⁵.

Kiedy w drugiej połowie września 1938 r. premier republikańskiej Hiszpanii Juan Negrín ogłosił, że ochotnicy międzynarodowi zostaną wycofani z frontu i nie będą już brać udziału w dalszych walkach, 129. Brygada została skierowana na tyły. Przeformowano ją wówczas w jednostkę całkowicie hiszpańską. 16 października Wacław Komar przestał być jej dowódcą i został komendantem Ośrodka Demobilizacyjnego dla ochotników ze wszystkich brygad międzynarodowych w strefie niekatalońskiej. Podlegało mu ponad 2,5 tys. ochotników, których rozlokowano w Walencji i okolicy. Oprócz dbania o utrzymanie wśród nich wojskowej dyscypliny i zapewniania zaopatrzenia, uczestniczył w spotkaniach z członkami komisji Ligi Narodów, którzy przyjechali na inspekcję do strefy południowej⁸⁶.

W związku z nieustannymi atakami lotnictwa, pod koniec 1938 r. Wacław Komar rozpoczął przygotowania do ewakuowania podlegających mu ochotników na północ. 17 stycznia 1939 r. wyruszyli do Katalonii drogą morską. Dzięki wykorzystaniu do tego celu dwóch statków rybackich pod banderą francuską, ominęli blokadę zorganizowaną przez nieprzyjacielskie okręty i 19 stycznia dopłynęli do Barcelony. Po przetransportowaniu ochotników do Ośrodka Demobilizacyjnego Brygad Międzynarodowych, Wacław Komar przeszedł do dyspozycji dowództwa. Kiedy armii narodowej udało się zdobyć Barcelonę i kontynuowała prowadzenie ofensywy, żołnierze z formacji międzynarodowych wycofywali się w kierunku granicy francuskiej. 9 lutego w mieście Perthus, Wacław Komar, u boku sekretarza Kominternu André Marty'ego i generalnego inspektora Brygad Międzynarodowych Luigiego Longo wziął udział w odebraniu ostatniej defilady, po czym został ewakuowany do Francji. Przez kilka dni pracował jako sanitariusz w szpitalu polowym dla ochotników międzynarodowych, który zorganizowano w hali dworcowej granicznego miasta Cerbère. Wkrótce członkowie KPF pomogli mu w przedostaniu się do Montpellier, skąd pojechał do Paryża⁸⁷.

⁸⁵ AIPN, 2386/14617, Wyciąg z zeznań Miloša Nekvasila przesłany do MBP, [1951 r.], k. 74; AIPN, 2386/14618, Wyciąg z wyjaśnienia do życiorysu tow. Techniczka Macieja s. Szymona, 30 IX 1954 r., k. 232; M. Bron, *Pasaremos...*, s. 201–209, 214–215, 230.

⁸⁶ RGASPI, f. 545, op. 6, d. 664, Notatka André Marty dot[ycząca] Wacława Komara „Wacka”, 3 I 1940 r., k. 27; M. Bron, *Pasaremos...*, s. 230–233, 241–243; L. Wyszczelski, *Dąbrowszczacy...*, s. 55, 57.

⁸⁷ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 32v; AIPN, 2386/14503, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Brona, 24 IV 1953 r., k. 121; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 52; M. Bron, *Pasaremos...*, s. 243–246, 268–269.

Nielegalny pobyt we Francji i służba w Wojsku Polskim

Po przyjeździe do stolicy Francji Waław Komar został odebrany z dworca przez członka kierownictwa Grupy Inicjatywnej dla spraw polskich przy Międzynarodówce Komunistycznej w Paryżu Jana Sobeckiego ps. „Franz”. Przez cztery kolejne dni mieszkał u niego w domu. Czwartego dnia odbył niezbyt przyjemną rozmowę z kierownikiem grupy Bolesławem Mołojcem ps. „Edward”, który kazał mu spisać życiorys, napisać też co mu wiadomo o prowokatorach z rozwiązanej KPP, po czym polecił mu czekać do następnego spotkania. Niedługo po tej rozmowie jego dotychczasowy gospodarz „Franz” oświadczył mu, że musi opuścić jego mieszkanie. W ten sposób został pozostawiony sam sobie w sytuacji, gdy nie znał języka francuskiego (nauczył się go dopiero w czasie wojny) i nie miał prawa do legalnego pobytu w tym kraju. W trudnej sytuacji pomogły mu jego znajome, Ides Rappaport (Justyna Sierp) i Gitla Rapaport (później Helena Gruda), u których przez pewien czas zamieszkiwał. Później pomagali mu m.in. jego niegdysiejszy kolega z ZMK Michał Fiedotin oraz dąbrowszczak Bolesław Jeleń. Według niektórych relacji, przez większość czasu pozostawał na utrzymaniu swojej ówczesnej partnerki, malarki Marii Rygier. W początkowym okresie pobytu we Francji Waław Komar utrzymywał bliskie kontakty z jednym z liderów środowiska dąbrowszczaków Tadeuszem Ćwikiem „Stopczykiem”, jednak z czasem odciął się od niego. Nastąpiło to po otwartym skrytykowaniu przez Ćwika paktu Ribbentrop–Mołotow i ówczesnego zwrotu w polityce Związku Sowieckiego⁸⁸.

Próbując wyjaśnić swoją sytuację Waław Komar napisał list do André Marty’ego. Ten wyznaczył mu datę spotkania. W umówionym terminie oczekiwał na niego Luigi Longo, który przekazał mu pewną sumę pieniędzy na utrzymanie. Przy okazji obiecał, że niedługo skontaktuje się z nim ktoś z byłego KPP, z kim będzie mógł omówić sprawę swojego wyjazdu do Związku Sowieckiego. Jak się okazało, na spotkanie przybył jego kolega z Brygad Międzynarodowych Eugeniusz Szyr, który przekazał mu datę spotkania z Bolesławem Mołojcem. „Edward” nie przybył jednak na spotkanie, co potwierdzało, że Komar zaczął być izolowany przez organizację. Sam Mołojec traktował go nieprzychylnie już w Hiszpanii, przypuszczalnie z powodów ambicjonalnych. Kiedy na początku 1940 r. przyjechał do Moskwy, polecono mu złożyć sprawozdanie z działalności i scharakteryzować znanych mu polskich komunistów. W notatce z kwietnia

⁸⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 33–33v; AIPN, 2386/14618, Zeznania własne tow. Sierp Justyny, 15 XI 1952 r., k. 226; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Fleszara, 16 II 1954 r., k. 43; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Łozińskiej, 2 IX 1954 r., k. 149; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 25 XI 1954 r., k. 247–248; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 52–53.

1940 r. zatytułowanej „Niektóre zagadnienia organizacyjne i kadrowe byłej KPP” Bolesław Mołojec zaliczył Wacława Komara do ludzi, „których nie należy brać do pracy [partyjnej – przyp. W.B.] z powodu ścisłych związków z byłym kierownictwem KPP”⁸⁹. Sytuacja Wacława Komara nie była wyjątkowa. W świetle relacji Eugenii Łozińskiej, Mołojec odsunął w tym czasie od pracy organizacyjnej również wielu innych doświadczonych działaczy. Ówczesne tymczasowe kierownictwo partii działało opierając się na wytycznych Kominternu, w świetle których wolno mu było tworzyć nowe struktury wyłącznie z niższego aktywu byłej KPP⁹⁰.

Kiedy wybuchła II wojna światowa i Francja wypowiedziała wojnę Niemcom, Wacław Komar w dalszym ciągu żył na stopie nielegalnej. Obawiając się posądzenia o szpiegostwo i aresztowania, po naradzie ze znajomymi zgłosił się do prefektury policji. Wyjaśnił tam, że uczestniczył w wojnie domowej w Hiszpanii i chciałby uzyskać zgodę na pobyt. Choć spodziewał się, że zostanie internowany, zabrano go wówczas wraz z grupą ludzi znajdujących się w podobnej sytuacji do biura werbunkowego Legii Cudzoziemskiej. Aby uniknąć wcielenia do tej formacji od razu uciekł i musiał dalej się ukrywać. Wkrótce za radą kolegów zgłosił się ochotniczo do formującego się od drugiej połowy września 1939 r. Wojska Polskiego we Francji. Ze względu na brak dokumentów osobistych, przez późniejszą żonę Bolesława Jelenia Witę Glanc zwrócił się o pomoc do Mieczysława Fleszara, który służył już w wojsku i miał znajomości w biurze werbunkowym. Niedługo potem poszedł w jego towarzystwie do punktu mobilizacyjnego. Tam bez żadnych kłopotów załatwił wszystkie formalności, utajniając przy okazji to, że walczył w armii republikańskiej. Otrzymawszy zaświadczenie o wcieleniu do polskiego wojska, okazał je w prefekturze miejscowej policji. W ten sposób otrzymał tymczasową kartę pobytu i mógł już legalnie przebywać we Francji⁹¹.

W październiku 1939 r. udało mu się znaleźć zatrudnienie. Początkowo zajmował się klejeniem płaszczy gumowych. Po tym jak spotkał dobrego kolegę, dąbrowszczaka Mariana Kasperczaka, został przez niego protegowany do pracy w zakładach lotniczych Farmana. Pracował w nich od grudnia 1939 do marca 1940 r. Mimo możliwości funkcjonowania we Francji, już we wrześniu

⁸⁹ R. Nazarewicz, *Komintern a lewica polska. Wybrane problemy*, Warszawa 2008, s. 71.

⁹⁰ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 33v; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania świadka Eugenii Łozińskiej, 2 IX 1954 r., k. 149; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 25 XI 1954 r., k. 248; AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 53; R. Nazarewicz, *Komintern a lewica...*, s. 71.

⁹¹ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 33v–34; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 23 VII 1954 r., k. 243–243v; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Fleszara, 16 II 1954 r., k. 43v; AIPN, 2386/14606, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 17 VIII 1954 r., k. 85–85v.

1939 r. zgłosił się do konsulatu sowieckiego w Paryżu oświadczając, że chciałby wyjechać do ZSRS. Jego rozmówca przekazał mu, by pozostał we Francji, a w wypadku powołania do polskiego wojska zgłosił się zgodnie z wezwaniem. Uzasadnił to koniecznością prowadzenia „pracy politycznej” w wojsku. Co ciekawe, według relacji Waława Komara, jego rozmówca z konsulatu miał go pytać czy zna jakieś osoby, które mogłyby podjąć współpracę z sowieckim wywiadem. Polecił on wówczas Mieczysława Fleszara⁹². Tłumaczył po latach:

Fleszar był synem polskiego pułkownika. Ojciec jego zmarł zdaje się w 1918 lub 1919 r. Fleszar w Paryżu był na studiach. Poznałem go w lipcu 1939 r. przez Jeleń Witę i od niej dowiedziałem się, że należy on do lewicy studenckiej. Po wybuchu wojny Fleszar, ponieważ był podchorążym, poszedł do Armii Sikorskiego. Wtedy, to znaczy we wrześniu 1939 r., zbliżyłem się do niego i on zaprowadził mnie do komisji rejestracyjnej Armii Sikorskiego. W wyniku moich rozmów z Fleszarem w tym okresie pozyskałem go do pracy dla wywiadu radzieckiego i przekazałem⁹³.

Pod koniec marca 1940 r. Waław Komar został powołany do wojska. Przydzielono go do 2 pp 1 Dywizji Grenadierów, który na początku maja przyjął nazwę 2 Pułku Grenadierów im. Bolesława Chrobrego. Służyli w nim zarówno żołnierze przybyli z kraju, jak i polscy emigranci z Francji. Byli wśród nich także uczestnicy wojny domowej w Hiszpanii, którzy jednak nie chwalili się doświadczeniem wojennym. Dowódcą dywizji był gen. bryg. Bronisław Duch, a oddziałem, w którym służył Komar, dowodził ppłk Władysław Ziętkiewicz. Od tej pory miał stopień szeregowca i należał do III plutonu 7 kompanii 2 batalionu, dowodzonego przez ppor. Jana Koprowskiego. Do połowy kwietnia jego kompania organizowała się i odbywała ćwiczenia w rejonie Coëtquidan. Następnie wraz z całą dywizją została przeniesiona do strefy przyfrontowej w rejon Colombey-les-Belles, gdzie kontynuowano szkolenie⁹⁴. Dowódca jego drużyny Władysław Kowalski wspominał później, że wiedział o tym, iż jego podwładny brał udział w wojnie domowej w Hiszpanii. Relacjonował:

⁹² AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 34–34v; AIPN, 2386/14614, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 13 IV 1953 r., k. 74; AIPN, 2386/14615, Notatka pisana po rosyjsku dotycząca Waława Dymitrowicza Komara, [1954 r.], k. 113.

⁹³ AIPN, 2386/14614, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 13 IV 1953 r., k. 74–75. Informacje na temat ojca Mieczysława Fleszara, Albina Jana Fleszara „Satyra” były nieścisłe. W rzeczywistości nie był on pułkownikiem, a majorem piechoty Legionów Polskich. Oficer ten zginął w listopadzie 1916 r. popełniając samobójstwo. Mieczysław Fleszar w pierwszych latach po wojnie był pracownikiem MSZ w Warszawie, a później m.in. rektorem Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, kierownikiem katedry SGPiS i pracownikiem naukowym PISM, w stopniu profesora.

⁹⁴ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 11 VI 1954 r., k. 166–166v; J. Smoliński, *2 Pułk Grenadierów im. Bolesława Chrobrego*, Pruszków 1995, s. 3–7.

W pułku panowały takie stosunki, że fakt udziału w armii republikańskiej nie powodował dyskryminacji ze strony oficerów. W skład osobowy pułku wchodziła poważna ilość Polaków z Francji, którzy emigrowali z kraju w poszukiwaniu pracy. Wśród tej kategorii żołnierzy słyszało się często wcale nieukrywane krytyczne uwagi pod adresem rządów sanacyjnych, na przykład w rodzaju, że państwo polskie nie potrafiło ich zabezpieczyć w pracę, natomiast wzywa się ich do obrony Polski, mobilizuje się ich do wojska, gdy nastąpił najazd hitlerowski. Komar w rozmowach z żołnierzami popierał tego rodzaju wypowiedzi i sam osobiście często wypowiadał się w duchu antysanacyjnym, radykalnym. Komar miał wśród żołnierzy opinię komunisty. Ta opinia niewątpliwie docierała również i do oficerów, nie wywoływała jednakże jakichś represji. Przypuszczam, że ta względna tolerancja (w porównaniu do stosunków jakie panowały w przedwrześniowej armii) tłumaczyła się tym, iż antysanacyjne nastroje były dość powszechne w pułku oraz tym, że cała kampania francuska trwała bardzo krótko. Przypuszczam, że w szkole oficerskiej w Coëtquidan, gdzie służyłem nim zostałem wcielony do pułku, stamtąd prawdopodobnie usuwano by radykalnie występujących słuchaczy⁹⁵.

W drugiej połowie maja 1 Dywizję Grenadierów skierowano w rejon Lunéville, we wschodniej części Francji. Miała stanowić odwód 2 Grupy Armii gen. Gastona Prételata. Do bezpośrednich działań zbrojnych weszła w połowie czerwca. Kompania, w której służył Wacław Komar, zajęła pozycje w rejonie miasta Dieuze, znajdującego się niedaleko granicy. Wzięła udział w próbie odparcia ofensywy niemieckiej w tym rejonie, która rozpoczęła się 14 czerwca. Trzy dni później, po rozpaczliwej próbie walki, jego dywizja została okrążona⁹⁶. W świetle relacji Władysława Kowalskiego, chociaż działania wojenne trwały krótko, Komar zdążył wykazać się męstwem. Mimo że był tylko szeregowcem, w praktyce to on dowodził drużyną, ponieważ miał największe doświadczenie wojenne. Po rozbiciu jego jednostki przez Niemców, 17 czerwca 1940 r. został wzięty do niewoli. Według Kowalskiego, Komar poradził mu wówczas, by natychmiastowo zniszczył dystynkcje podoficerskie i podał się wobec Niemców za Polaka z Francji. Wynikało to z rozpowszechnionej wówczas obawy, że Niemcy rozstrzelują żołnierzy z Polski, którzy uczestniczyli w kampanii wrześniowej. Sam Komar ukrył wobec Niemców swój udział w wojnie domowej w Hiszpanii, podając że pochodzi ze Lwowa i wyemigrował do Francji w celach zarobkowych⁹⁷.

⁹⁵ AIPN, 2386/14618, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kowalskiego, 8 IX 1954 r., k. 208–209.

⁹⁶ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 11 VI 1954 r., k. 166v; J. Smoliński, *2 Pułk Grenadierów...*, s. 10, 20–28.

⁹⁷ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 23 VII 1954 r., k. 244; AIPN, 2386/14618, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kowalskiego, 8 IX 1954 r., k. 209.

Pobył w niewoli

Początkowo Waław Komar wraz z innymi jeńcami był przewożony pomiędzy kilkoma różnymi obozami, aż w końcu trafił do Montdidier. Oprócz niego znalazła się tam grupa Hiszpanów, Francuzów i Polaków, w tym kilku dąbrowszczaków. Część z nich należała do grupy internowanej przez Francuzów na początku 1939 r., a po wkroczeniu Niemców została przez nich przejęta. Komar znał się z niektórymi z nich i od tej pory trzymali się razem. Według Władysława Kowalskiego dzielił się z nimi zawartością paczek żywnościowych, które przysyłano mu do obozu. Nadsyłała mu je jego przyjaciółka Maria Rygier, która utrzymywała z nim kontakt korespondencyjny przez cały czas jego pobytu w niewoli. Chociaż po wojnie Waław Komar twierdził, że mimo trudnych warunków prowadził działalność polityczną, trudno to zweryfikować. Podawał, że 7 listopada 1940 r., z okazji rocznicy rewolucji październikowej zorganizował wiec i przemawiał na nim. Miał również uczestniczyć w kolportowaniu artykułów z komunistycznego dziennika „L’Humanité”⁹⁸. Tłumaczył w swoim życiorysie:

Nie mając perspektyw wyjazdu do ZSRR, nie znając języka francuskiego, wiedząc o tym, że przez Mołojca jestem izolowany od Polaków, postanowiłem zostać wśród jeńców, by tam robotę poprowadzić i w razie przeniesienia mnie w głąb Niemiec skierować się do ZSRR nielegalnie⁹⁹.

Po pewnym czasie Waław Komar znalazł się w grupie kilkuset Polaków, która została przeniesiona do obozu w Alexisdorf. Wspominając ten okres napisał:

Była tam duża grupa Hiszpanów. W obozie tym było kilkuset Francuzów, 200 Polaków. Mąż zaufania Francuzów nie chciał uznać Hiszpanów za jeńców francuskich i nie dawał im Czerwonego Krzyża. Zorganizowałem w obozie kampanię w obronie Hiszpanów przeciw mężowi zaufania Francuzów, który był kolaborantem. Delegacje Francuzów, Polaków do męża zaufania, a z drugiej strony wieczór bratania między wszystkimi jeńcami. Pod naciskiem nastrojów męża zaufania Francuzów poddał się¹⁰⁰.

Wiosną 1941 r. Polaków z obozu w Alexisdorf przeniesiono do Stalagu XVII B Krems-Gneixendorf na terenie Austrii. Grupa ta była wykorzystywana do budowy autostrady koło Linzu. Sam Komar wybrany został wówczas na męża zaufania i próbował zorganizować strajk. Po napaści Niemiec na Związek

⁹⁸ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 9; AIPN, 2386/14618, Zeznania własne tow. Sierp Justyny, 15 XI 1952 r., k. 226; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kowalskiego, 8 IX 1954 r., k. 209–210.

⁹⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 34v–35.

¹⁰⁰ *ibidem*, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 9.

Sowiecki organizował wśród jeńców i żołnierzy niemieckich kampanię solidarności z Armią Czerwoną i w różnych sytuacjach wypowiadał się w duchu prosowieckim. Pod koniec miesiąca udało mu się doprowadzić do strajku, za co groziło mu rozstrzelanie. Dzięki wybiegowi szefa Arbeitskommando, który należał w przeszłości do Schutzbandu, został uznany za chorego i dzięki temu odesłano go z powrotem do Stalagu XVII B. Stamtąd zabrano go do komando w pobliżu Tulln. Kiedy zostało ono rozwiązane, pod koniec października 1941 r. znalazł się w grupie, którą wysłano do pracy w fabryce mebli „Felten & Guillaume” w Wiedniu¹⁰¹.

Według relacji przedstawionej przez Waława Komara, główną rolę wśród więźniów komanda, do którego go przydzielono, odgrywali kolaboranci. Pisał w powojennym zycioysie:

Wysadzam ich z siodła. Zostają wybrany mężem zaufania Francuzów. Luty 1942 r. organizuję strajk jeńców. Strajk wygrany. Boże Narodzenie – bratanie się między Rosjanami, Francuzami i Niemcami (Niemców kupiłem). Jeden własowiec, o którym nie wiedziałem, sypie¹⁰².

Pod koniec 1942 r. Komar otrzymał skierowanie na badania lekarskie, mające na celu ustalenie czy jest Żydem. Ze względu na nieobecność doktora, termin ich przeprowadzenia przeciągał się. W obliczu potencjalnego niebezpieczeństwa, na przełomie grudnia 1942 i stycznia 1943 r. Waław Komar podjął decyzję o ucieczce z Arbeitskommando¹⁰³. Wraz z dwoma Francuzami zamierzał dostać się do Jugosławii przez Węgry, by dołączyć do partyzantki Josipa Broz Tito. Wspominał:

Po wydostaniu się na swobodę udaliśmy się w kierunku granicy węgierskiej. Chodziliśmy nocą, a w dzień ukrywaliśmy się. Po kilku dniach, chorzy i wycieńczeni poszliśmy do chłopca, aby się napić i ewentualnie dowiedzieć się jak daleko jest granica. Chłop ten zgodził się nawet wskazać nam drogę, na razie umieścił nas w stodole, abyśmy odpoczęli. W nocy przybyli do stodoły żołnierze, którzy odprowadzili nas na posterunek¹⁰⁴.

W ten sposób, po dziewięciu dniach od ucieczki, Waław Komar i jego towarzysze zostali odesłani do Stalagu XVII A w Kaisersteinbruchu¹⁰⁵.

Po karze dwutygodniowego pobytu w bunkrze Komar, wraz z grupą Francuzów, został skierowany do stoczni rzecznej w Klosterneuburgu. Przebywał

¹⁰¹ *Ibidem*, k. 10; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 35.

¹⁰² *Ibidem*, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 10.

¹⁰³ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 11 VI 1954 r., k. 167v.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 23 VII 1954 r., k. 244.

¹⁰⁵ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 10; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 35v.

tam dość krótko, ponieważ pracując jako spawacz zachorował i odesłano go do Stalagu XVII A. Kiedy wyzdrowiał, podjął starania o skierowanie do Arbeitskommando w Mannersdorfie. Wkrótce przewieziono go do tego miejsca i zatrudniono w fabryce cementu. W sierpniu 1943 r. po raz drugi uciekł z niewoli. Ponownie towarzyszyło mu dwóch Francuzów. Po przedostaniu się przez granicę pomiędzy Austrią a Węgrami udali się w kierunku Budapesztu. Ich wędrówka na wschód została przerwana w miejscowości St. Miklos (dziś Szigetszentmiklós), gdzie po meldunku miejscowego księdza, u którego chcieli się zatrzymać, cała trójka została pojmana przez węgierską żandarmerię. Zabrano ich do aresztu znajdującego się w koszarach w miejscowości Sopron, a po kilku dniach zostali odesłani do Stalagu XVII A. Za ucieczkę osadzono go na trzy tygodnie w bunkrze¹⁰⁶.

Kiedy zakończył odbywanie kary, umieszczono go w baraku karnym. Według relacji przebywającego w tym samym miejscu Jana Sowy, Waław Komar „był dość osobliwą postacią, był małomówny, skryty, nie szukał niczyjego towarzysztwa”¹⁰⁷. Korzystając z obecności jeńca, który znał angielski, uczył się tego języka. Nie trwało to jednak długo, ponieważ wkrótce został wysłany do specjalnego karnego komando dla uciekinierów-recydywistów w Blumau. Na początku czerwca 1944 r. Waław Komar podjął się trzeciej ucieczki z niewoli. Wraz z belgijskim współwięźniem próbowali przedostać się do Francji. Po kilku dniach zostali zatrzymani i odesłani do Stalagu XVII B. Tym razem Komara zamknięto w bunkrze na dwa tygodnie. Kiedy zakończył odsiadkę, wywieziono go do Arbeitskommando w Hirschbergu (dziś Jelenia Góra), które podlegało pod KL Gross-Rosen. Po zaledwie miesiącu pobytu uciekł kolejny raz. Wraz drugim współwięźniem planowali się przedostać do Warszawy, gdzie w tym czasie trwało powstanie. Komar wspominał:

Po wydostaniu się poza obręb Komando wskoczyliśmy do pociągu towarowego idącego na wschód. Wagon, w którym byliśmy ukryci, ostatecznie został odstawiony na torach znajdujących się w obrębie składów wojskowych. Nocą przekradliśmy się stamtąd i okazaliśmy się [być] w Wiedniu. Udaliśmy się pieszo w kierunku granicy węgierskiej. W drodze, niedaleko granicy, zostaliśmy zatrzymani przez myśliwego. Ten oddał nas w ręce komendanta Arbeitskommando¹⁰⁸.

Zdaniem Komara zostali uznani przez wspomnianego myśliwego za obcych spadochroniarzy. Wkrótce potem znów odesłano go do Stalagu XVII A¹⁰⁹.

¹⁰⁶ *Ibidem*, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 10; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 35v–36.

¹⁰⁷ AIPN, 2386/14603, Protokół przesłuchania świadka Jana Sowy, 3 II 1953 r., k. 77–77v.

¹⁰⁸ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 23 VII 1954 r., k. 245.

¹⁰⁹ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 36.

Po trzytygodniowej odsiadce w bunkrze zabrano go do Kommando w Wiedniu i przydzielono do pracy w wytwórni farb. Tam dość szybko zorganizował grupę 30 ludzi, z którymi planował uciec do Jugosławii. W przeddzień ucieczki 23 z nich wycofało się. Mimo tego wraz z siedmioma pozostałymi zbiegł. Zatrzymano ich na terenie Węgier i uwięziono w obozie w Komárom w północnej części tego kraju. Na początku grudnia 1944 r., kiedy coraz bardziej zbliżał się front, zdecydowano się przewieźć więźniów na zachód. Waławowi Komarowi udało się uciec z transportu kolejowego. Była to jego szósta i ostatnia już próba wydostania się z niewoli. W świetle życiorysu napisanego po wojnie, wraz z nim zbiegło ośmiu innych ludzi. W zeznaniu złożonym w 1954 r. opisał to zdarzenie następująco:

W pociągu, który nas miał zawieźć do Niemiec, nasza grupa Francuzów umieszczona w jednym wagonie postanowiła uciec. Po wyważeniu okienka i otwarciu drzwi wagonu od zewnątrz wyskakiwaliśmy pojedynczo w biegu pociągu. Ja wyskoczyłem pierwszy, za mną byli Dauliac i jeden Czech. We trójkę przepłynęliśmy łódką Dunaj, natknęliśmy się jednak na placówkę armii węgierskiej¹¹⁰.

W związku z tym, że do zatrzymania ich doszło niedaleko granicy ze Słowacją, Węgrzy mieli podejrzewać ich o przynależność do słowackiej partyzantki. Ze względu na zamknięcie obozu, tymczasowo osadzono go w twierdzy w Komárom¹¹¹.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, 22 grudnia 1944 r., Waław Komar został odesłany przez Węgrów do Stalagu XVII A. Umieszczono go w baraku karnym. W lutym 1945 r. został przeniesiony do Stalagu XVII B. Kiedy przebywał w tym obozie, od jednego z kolegów-współwięźniów Aleksandra Celekińskiego dowiedział się, że znany mu oficer gestapo jest w posiadaniu obciążającego go donosu. Dotyczył on ukrywania przez niego przeszłości i udziału w wojnie domowej w Hiszpanii. Zdaniem Celekińskiego, śledztwo w jego sprawie mogło doprowadzić do zesłania go do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, co było równoznaczne ze skazaniem na śmierć. Według powojennej relacji tego człowieka, przekupił on wspomnianego gestapowca, który zniszczył dokument i odesłał Komara do obozu karnego dla uciekinierów-recydywistów w pobliżu Norymbergi¹¹². Tam, 30 kwietnia 1945 r., zastało go wkroczenie ar-

¹¹⁰ AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 23 VII 1954 r., k. 245v.

¹¹¹ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Waława Komara, [1945?], k. 10; *ibidem*, Biografia Waława Komara, 25 X 1949 r., k. 36–36v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 23 VII 1954 r., k. 245–245v.

¹¹² AIPN, 2386/14603, Protokół przesłuchania świadka Aleksandra Celekińskiego, 29 I 1953 r., k. 52–53v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Waława Komara, 11 VI 1954 r., k. 167–167v. W swoich życiorysach zawartych w aktach partyjnych za pierwszym

mii amerykańskiej, które oznaczało dla niego koniec niewoli. Odzyskawszy wolność, 2 maja 1945 r. zabrał się wraz z grupą Francuzów do Paryża¹¹³. Wielu znajomych Wacława Komara było przekonanych, że zginął w czasie wojny, już w trakcie kampanii francuskiej Michał Bron twierdził, że widział nawet jego nekrolog ze zdjęciem, który miał zostać opublikowany w czasopiśmie brytyjskich ochotników do Brygad Międzynarodowych¹¹⁴.

Powojenne losy Wacława Komara były równie burzliwe jak jego młodzińcze lata. Dzięki znaczącej pozycji, jaką zdobył wśród polskich komunistów przed 1939 r., stał się osobą liczącą się w wojsku i organach bezpieczeństwa Polski Ludowej. Był również jedną z najważniejszych osób w prężnym i aktywnym publicznym środowisku dąbrowszczaków. Już na przełomie maja i czerwca 1945 r. pełnił stanowisko zastępcy szefa Misji Wojskowej rządu warszawskiego w Paryżu. Pod koniec roku wrócił do kraju, by objąć stanowisko szefa Oddziału II Sztabu Generalnego, czyli kierownika wywiadu wojskowego. W połowie 1947 r. powierzono mu również stanowisko dyrektora wywiadu MBP i od tego momentu, aż do końca maja 1950 r., kierował obiema jednostkami równocześnie. Oprócz zarządzania pracą służb wywiadowczych władze powierzyły Komarowi dodatkowe zadania. Był on odpowiedzialny za udzielanie pomocy i wsparcia greckim komunistom, a także zasilanie budżetu wywiadu i partii w pozabudżetowe środki finansowe. Realizował też wiele poufnych misji związanych ze stosunkami międzynarodowymi i relacjami między PPR i PZPR, a partiami komunistycznymi w innych krajach. Jesienią 1950 r. przeniesiono go na stanowisko głównego kwatermistrza wojska, co mogło być traktowane jako przesunięcie na boczny tor. Pełnił je do listopada 1952 r., kiedy został aresztowany przez Główny Zarząd Informacji MON i poddany ciężkiemu śledztwu. Zarzucono mu przynależność do dywersyjno-szpiegowskiej organizacji w wojsku i uprawianie szpiegostwa na rzecz obcych wywiadów.

W grudniu 1954 r. śledztwo umorzono i Wacław Komar wyszedł na wolność. Niedługo potem został zrehabilitowany. Zanim wrócił do działalności w strukturach państwowych, zajmował stanowisko dyrektora fabryki sprzętu filmowego „Spefika”, a później Warszawskich Zakładów Fotochemicznych. Dzięki zmianie koniunktury politycznej, w sierpniu 1956 r. mianowano go dowódcą Wojsk Wewnętrznych MSW. W czasie krótkotrwałego kryzysu w relacjach PRL ze ZSRS, w związku z wydarzeniami Października '56, miał uczest-

razem wymieniał w tym kontekście Stalag XII A, który znajdował się w Limburgu, a za drugim – obóz w Norymberdze, czyli najprawdopodobniej Stalag XIII D Nürnberg Langwasser.

¹¹³ AAN, KC PZPR, 237/XXIII-628, Życiorys Wacława Komara, [1945?], k. 10; *ibidem*, Biografia Wacława Komara, 25 X 1949 r., k. 36v; AIPN, 2386/14605, Protokół przesłuchania podejrzanego Wacława Komara, 23 VII 1954 r., k. 245v.

¹¹⁴ AIPN, 2386/14503, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Brona, 14 V 1953 r., k. 150; *ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego Michała Brona, 6 VII 1953 r., k. 179–180.

niczyć w przygotowaniach do obrony Warszawy przed spodziewanym atakiem wojsk sowieckich. W połowie 1960 r. przeniesiono go na stanowisko dyrektora generalnego MSW, które sprawował do lutego 1968 r. Po zwolnieniu z resortu przebywał na rencie. W tym okresie znajdował się w polu zainteresowania SB, która obserwowała co robi i z kim się spotyka. Ze względu na swoją dawną działalność w ruchu komunistycznym oraz aktywność w środowisku weteranów wojny domowej w Hiszpanii miał wielu znajomych w kraju i za granicą. Zmarł 26 stycznia 1972 r. w wyniku choroby nowotworowej. Został pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach¹¹⁵.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Komenda Główna Policji Państwowej w Warszawie
KC PZPR
Zespół relacji dotyczących ruchu robotniczego
Zespół akt działaczy ruchu robotniczego

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (AIPN)

Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Społeczno-Politycznej (RGASPI)

WSPOMNIENIA I RELACJE

Ajzner S., *Madryt–Saragossa*, Warszawa 1961.
Bron M., *Pasaremos*, Warszawa 1958.
Budzyńska C., *Strzępy rodzinnej sagi*, Warszawa 1997.
Komar W., *Piętnaście tysięcy złotych*, „Z Pola Walki” 1969, nr 1(45).
Komar W., *Tajna drukarnia i jej ludzie [w:] Komuniści. Wspomnienia o Komunistycznej Partii Polski*, Warszawa 1969.
Książarczyk F., *Droga w ogniu*, Warszawa 1964.
Ochotnicy wolności. Księga wspomnień dąbrowszczaków, oprac. Z. Szleyen, Warszawa 1957.
Rutkowski J., *Czas walki, klęsk i zwycięstwa. Wspomnienia dąbrowszczaka 1936–1945*, Wrocław 1980.

OPRACOWANIA

Bagieński W., *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*, Warszawa 2017.
Castells A., *Las Brigadas Internacionales de la Guerra de España*, Barcelona 1974.
Cenkiewicz S., *Długie ramie Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011.
Cmentarz Komunalny Powązki. Dawny wojskowy w Warszawie, red. J.J. Malczewski, Warszawa 1989.
Gadomski B., *Biografia agenta. Józef-Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009.

¹¹⁵ AIPN, 2174/8244, Życiorys, 29 XII 1965 r., k. 54–55; *Cmentarz Komunalny Powązki. Dawny wojskowy w Warszawie*, red. J.J. Malczewski, Warszawa 1989, s. 68; A. Kochoński, *Komar Wacław...*, s. 251–252; J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie...*, s. 216–218.

- Gontarczyk P., *Przyczynek do badań elit komunistycznych czasów PRL. Uwagi na marginesie biografii Romana Zambrowskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2016, R. 48, nr 2.
- Gontarczyk P., *Kłopoty z historią. Publicystyka z lat 1996–2005*, Warszawa 2006.
- Smoliński J., *2 Pułk Grenadierów im. Bolesława Chrobrego*, Pruszków 1995.
- Kochański A., *Komar Waclaw* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 3: K, Warszawa 1992, s. 250–252.
- Kołąkowski P., *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Korespondencja polskich działaczy komunistycznych w Hiszpanii z Biurem Politycznym KC KPP*, „Z Pola Walki” 1966, nr 1(33).
- Królikowski J., *Generalowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990*, t. 2: I–M, Toruń 2010.
- Krzemiński L., *Zbuntowani. Opowieść o KZMP*, Warszawa 1987.
- Mazur G., *Ruch komunistyczny we Lwowie* [w:] *Lwów. Misto – suspilstwo – kultura*, t. 8, cz. 1: *Władza i suspilstwo*, red. O. Arkusza, M. Mudryj, Lwów 2012, s. 140–162.
- Nogaj A., *Pierwsze powojenne operacje agenturalne Oddziału II Sztabu Generalnego WP (1945–1947)* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2015.
- Polacy w wojnie hiszpańskiej (1936–1939)*, red. M. Bron, Warszawa 1966.
- Rawicz J., *Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu*, Warszawa 1968.
- Reguła J.A., *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Toruń 1994.
- Sacewicz K., *Komunizm i antykomunizm w II Rzeczypospolitej. Państwo – społeczeństwo – partie*, Olsztyn 2016.
- Spalek R., *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.
- Szumilo M., *Komunistyczny Związek Młodzieży w międzywojennej Warszawie* [w:] *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, red. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 95–110.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Świetlikowa F., *Z działalności politycznej KPP w wojsku w latach 1929–1939*, „Z Pola Walki” 1978, nr 3(83).
- Wyszczelski L., *Dąbrowszczacy*, Warszawa 1986.

ARTYKUŁY PRASOWE

- Komar W., *O pracy partyjno-politycznej w 129 Brygadzie Międzynarodowej w Hiszpanii (wspomnienia)*, „Żołnierz Wolności” 1979, nr 258.
- Komar W., *Trzy wspomnienia z Hiszpanii*, „Świat” 1956, nr 26 (257).
- Krwawy porachunek partyjny. Wyrok śmierci za rzekomą zdradę*, „Express Poranny”, 11 V 1927.
- Poszukiwany zamachowiec*, „Express Poranny”, 20 V 1927.
- Tajemnicze zabójstwo*, „Kurier Warszawski”, 11 V 1927.

INTERNET

- Sacewicz K., *Od walki na słowa do walk ulicznych. Krwawe obchody... czyli jak PPS i KPRP/ KPP „świętowały” 1 maja w pierwszym dziesięcioleciu Niepodległej*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/39881,Od-walki-na-slowa-do-walk-ulicznych-Krwawe-obchody-czyli-jak-PPS-i-KPRPKPP-swiet.html> [dostęp 2 VI 2018 r.].

Wacław Komar: a springboard to a biography (from 1909 to 1945)

The life of Wacław Komar is a material for an extensive biography. An activist in the communist youth organisation; a man who carried out sentences on the Polish political

police informers. He escaped from the country as a wanted man. After leaving for the Soviet Union and completing sabotage training, he became a communist activist in organisations in several European countries. When he was sent to the Spanish Civil War, he was already a distinguished member of the party. During the military operations, he gained experience as a commander and then became one of the most important people in the so-called Dąbrowszczacy community.

Słowa kluczowe: Brygada im. J. Dąbrowskiego, Komintern, Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży, Komunistyczna Partia Polski, Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, Komunistyczny Związek Młodych Niemiec, Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, Mendel Kossoj, Międzynarodówka Komunistyczna, obozy jenieckie, Waclaw Komar, wojna domowa w Hiszpanii, wywiad wojskowy, Związek Młodzieży Komunistycznej

Keywords: XIII Dabrowski Brigade [13th International Brigade], Comintern, Young Communist International, Communist Party of Poland, Communist Party of Western Ukraine, Young Communist League of Germany, Young Communist League of Poland, Mendel Kossoj, Communist International, POW camps, Waclaw Komar, Spanish Civil War, military intelligence, Young Communist League

WITOLD BAGIEŃSKI (ur. 1980 r.) – doktor nauk humanistycznych, historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł Archiwum IPN w Warszawie. Autor monografii *Wywiad cywilny Polski Ludowej w latach 1945–1961*. Współautor publikacji źródłowych: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa* oraz *Afera „Żelazo” w dokumentach MSW i PZPR*.